

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

W sprawie nowego wydania pism Marszałka

Instytut Badania najnowszej Historji Polskiej komunikuje, że wiadomość, podana przez część dzienników, o zamierzonym wydaniu w półmilionowym nakładzie pism Marszałka Piłsudskiego po cenie 2,50 zł. za komplet nie odpowiada

prawdzie. Następne wydanie pism Marszałka nie jest narazie przewidziane, a ukazać się będzie mogło dopiero po ponownym opracowaniu naukowym obecnego wydania.

Album fotograficzny z życia Marszałka

Główna księgarnia wojskowa przystępuje do opracowania dzieła poświęconego s. p. Marszałkowi. Dzieło to będzie wydane w formie albumu fotograficznego. W związku z tem Główna Księgar-

nia wojskowa zwraca się do wszystkich, którzy posiadają zdjęcia Marszałka, o ich nadesłanie do Biura historycznego na ręce kap. Librowskiego, Warszawa, Aleja Szucho 14.

Pani Marszałkowa wyjechała do Rumunii

W dniu dzisiejszym o godz. 15 m. 30 pani Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami wyjechała na 3 tygodniowy wypo-

czynek do Rumunii. Pani Marszałkowa spędzi wypoczynek w miejscowości Bur nas w południowej Besarabji.

Akcja japońska w północnych Chinach rozwija się

PEKIN. (Pat). Wprawdzie panuje w mieście spokój, ale wedle kompetentnych źródeł chińskich zachodzi obawa nowych powikłań, szczególnie w prowincji Czachar, natomiast wobec ewakuacji wojsk chińskich z Pekinu i Tien-Tsinu wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, aby mogło w tych miastach dojść do walk.

MUKDEN. (Pat). W związku z poważną sytuacją polityczną w Chinach północnych japoński min. wojny Hajaszi mianował gen. Itagati naczelnym dowódcą japońskich sił zbrojnych w Pekinie i Tientsinie. Do Szanghaj - Kwan przybyło w piątek 6 japońskich kontrtorpedowców, które zarzuciły tam kotwicę. Poza tem z polecenia japońskiego ministra wojny Osumi flotylla torpedowców opuściła port wojenny Oxsebo, udając się do Czifu.

NANKIN. (Pat). Minister wojny Ho-Ing - Czün niezwłocznie po powrocie przedstawił prezydentowi rady wykonawczej Wang - Czün - Wei szczegółowo sprawozdanie o sytuacji w Chinach północnych.

SZANGHAJ. (Pat). Jak donosi TASS, wojska japońskie koncentrują się wzdłuż

Wielkiego Muru pod Czang Kai Koan, gdzie oczekiwana jest eskadra 30 samolotów japońskich. W Pekinie panuje zaniepokojenie.

TOKIO. (Pat). Dotychczasowy zastępca kierownika komisji politycznej w Pekinie Wang Ko Min po rozmowie z atłache wojskowym japońskim w Nankinie udał się do Pekinu dla zorganizowania nowego rządu administracyjnego w Chinach Północnych. Minister wojny gen. Hajaszi oświadczył przedstawicielowi agencji Rengo, że siły zbrojne w Korei i

ZAWODNE NADZIEJE prezydenta Smetony

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „Lituvos Aidas“ przytacza w skrócie przemówienie prezydenta Smetony, wygłoszone w dniu jego imieniu, 13 bm. w Zarnach.

Czyniąc aluzję do stosunków polsko-litewskich, prezydent Smetona powiedział: Znajdujemy się w momencie powtarzania się błędów Konrada Mazowieckiego, który dla walki z Litwą wezwał Krzyżaków. Wraz z potomkami tego Konrada Mazowieckiego Litwa musiała błędem naprawić na polu grunwaldzkim. Wierzę, że błąd ten będzie w Polsce na

prawiony, dopóki jeszcze nie jest zapóźno. Wilno, kołębka ducha naszego narodu, nasza stolica — będzie nasze. Dąże nie zjednoczenia narodu nie może być bezpłodne. Serce, które tam obecnie pochowano, a które ją szanuje, nie zdoła żądać tych powstrzymać. Tam również zostało pogrzebane serce narodu naszego. Tam pochowano serce Gedymina, tam pochowano serce Witolda Wielkiego, twórcy litewskiego mocarstwa.

Litewskie serce narodu daje nam siłę i nadzieję na osiągnięcie słusznych celów życiowych.

Niemcy nie będą zdobywać terenów pogranicznych zamieszkałych przez nich

Przemówienie min. Rusta

KRÓLEWIEC. (Pat). Wielki zjazd Niemców z zagranicy, który obradował w Królewcu podczas Zielonych Świąt, stał pod znakiem wszystkich

Niemców bez względu na to, gdzie mieszkają, i wyrażał się w hasłach: Granice państwa nie są granicami dla narodu, „W Niemczech mieszka 65 milionów Niemców, zagranicą mieszka 35 milionów — Jesteśmy stamiljonowym narodem“.

Przybyły na zjazd minister oświaty Rust wygłosił przemówienie, w którym zastrzegł się, że nawet, gdyby Niemcy miały się ku temu, nie będziemy się starali z bronią w ręku zdobywać terenów granicznych, zamieszkałych przez Niemców, gdyż nie chcemy przesunąć granic, lecz tylko utrzymać ducha niemieckiego.

Na zakończenie zjazdu odbył się wielotysięczny, trwający przeszło trzy godziny, pochód historyczno-folklorystyczny przez miasto.

—oO—

Depesza kondolencyjna

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Minister oświaty p. Jędrzejewicz wysłał depeszę kondolencyjną do premiera Lavala z powodu zgonu francuskiego ministra oświaty.

Wizyta prezydenta Finlandji w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Pat). Przybył tu dziś z wizytą nieoficjalną prezydent republiki fińskiej Svinhufvud z małżonką.

700 chorych Włochów wraca z Afryki

LONDYN. (PAT). — „Daily Herald“ donosi, że przez kanał Sueski przejechał włoski parowiec „Gange“, wiozący do ojczyzny 700 Włochów z Erytrel. Są to chorzy na malarję i dyzenterję, jak również i ofiary udaru słonecznego. W czasie drogi kilku chorych zmarło.

Po katastrofie w Rheinsdorfie

BERLIN. (Pat). W związku z katastrofą w Rheinsdorfie złożyli wczoraj rządowi Rzeszy kondolencje: nuncjusz apostolski monsg. Orsepigo, charge de affaires ambasady francuskiej, polskiej i włoskiej, oraz posłowie Czechosłowacji, Danji, Austrii i Boliwji.

BERLIN. (Pat). Minister propagandy Rzeszy Goebbels bawił wczoraj w Rheinsdorfie, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami władz oraz przedstawicielami dyrekcji fabryki „Wasag“.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 213,60 — 214,60 — 213,60. Holandia 359,00 — 359,90 — 358,10. Kabeł 5,30 — 5,33 — 5,27. Londyn 26,24 — 26,37 — 26,11. Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89. Szwajcjarja 173,12 — 173,55 — 172,69. Tendencja niejednolita. Dolar 5,28 i pół. Dolar zł. — 9,21. Rubeł 4,72. Czerwonice 2,05. Funt szterling 26,20. — Budowlana 42,50. Dolarówka 53.

Nabożeństwa za duszę s. p. min. Plerackiego

WARSZAWA. (Pat). Nabożeństwa żałobne za duszę s. p. ministra Plerackiego odprawione były we wszystkich miastach wojewódzkich Rzeczypospolitej. Na nabożeństwach tych byli obecni przedstawiciele władz instytucyj samorządowych, organizacyj społecznych oraz miejscowego społeczeństwa.

Przepisy zmodyfikowanej N. R. A. ważne do stycznia 1936 r.

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj uchwaloną przez kongres ustawę o przedłużeniu zmodyfikowanej NRA do stycznia 1936 roku.

Benez w Charkowie

CHARKÓW. (Pat). Przybył tu czeski minister spraw zagranicznych Benez. Zwiedził on miasto, fabrykę traktorów i lokomotyw.

Akademicy lotnicy polscy w Rydze

RYGA. (Pat). W drodze powrotnej z Helsinek do Polski wylądowały dziś w Rydze o godz. 11,50 dwie awionetki polskie, a trzecia z szybowcem zatrzymała się w Tallinie dla nabrania benzyny i zmiany linki, jednakże o godz. 20 lądowała na lotnisku ryskim.

Polscy akademicy lotnicy witani byli przez członków poselstwa polskiego, lotewskich władz cywilnych i wojskowych oraz przez studentów lotewskich, którzy gościom polskim wręczyli

Mandzurji mają być wzmocnione, a wobec sytuacji w Chinach Północnych trzeba będzie zawrzeć nowe konwencje wojenne.

PEKIN. (Pat). Wojska japońskie w Tien - Tsinie, uzbrojone w karabiny i kartaczońnice odbyły manewry w koncesji japońskiej. Na czas manewrów wstrzymano ruch kołowy i pieszy na wielu ulicach w Tien - Tsinie. Popołudniu dwa samochody japońskie z oficerami i żołnierzami zostały skierowane do dzielnic chińskiej.



Brazylijski Krzyż Południa dla P. Prezydenta Rzplitej

W dniu wczorajszym na specjalnej audjencji poseł Brazylii przy rządzie polskim, min. de Barros Pimentel wręczył Panu Prezydentowi Rzplitej insygnia Wielkiej Wstęgi Krzyża Południa.

kwiaty.

Po złożeniu wizyt posłowi Rzplitej, szefowi lotnictwa i zw. studentów uniwersytetu ryskiego, o godz. 15 lotnicy polscy rzucili wieńce na bratnią mogiłę bohaterów walk o niepodległość Lotwy.

Popołudniu studenci polscy zwiedzili Lipawę, gdzie byli gościnnie podejmowani obiadem przez miejscowe władze. Wieczorem zarząd zw. lotnictwa wydaje na część polskich studentów bankiet w hotelu „Rzymkim“ w Rydze.

Zakończenie dyskusji w komisji nad ordynacją wyborczą do Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej poświęcone było debacie nad aneksami do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu, zawierającymi podział na okręgi.

Obradowano w ten sposób, że omawiano okręg za okręgiem. Dyskusja była bardzo obszerna, przyczem poszczególni mówcy, przeważnie z klubów opozycyjnych zapytywali się, jak przedstawi się dany okręg z punktu widzenia narodowościowego wyznaniowego i t. d.

Sprawozdawca PODOSKI wyjaśnił m. in., że jeśli chodzi o Warszawę, to istnieje tylko jeden okręg z przewagą ludności żydowskiej. Okręg ten ma nieco więcej mieszkańców niż inne, żeby ludność żydowska miała możliwość wyboru swoich posłów. Poseł RYMAR zwraca uwagę, że Warszawa nie ma narazie samorządu, zachodzi więc obawa, że w kolegiach wyborczych mogą być nominanci. Sprawozdawca wyjaśnia, że sprawę tę pozostawiono regulaminowi. Nie należy ona pozostawić do przedmiotu omawianego, a więc do okręgów wyborczych. To jest kwestja samej ustawy. Poseł CZERNICKI zauważa, że Warszawa jest uprzywilejowana w stosunku 50 proc. i stawia wniosek, aby skreślić w Warszawie jeden okręg. Poseł RATAJ stoi na stanowisku, że należałoby raczej zmienić odnośne artykuły ustawy w tym sensie, by zmodyfikować sztywną ilość posłów i uzależnić od ilości mieszkańców w poszczególnych okręgach. Poseł CHRUCKI (kl. ukraiński) zgłasza poprawkę, aby niektóre okręgi stały się bardziej jednoznaczne z punktu widzenia narodowościowego.

Następnie rozwinęła się dyskusja na temat rzekomego uprzywilejowania województw wschodnich na niekorzyść zachodnich. Poseł RADZIWILL jeszcze raz kategorycznie stwierdził, że nie może być mowy o uprzywilejowaniu województw wschodnich a twierdzenie, że nadszyły się stałe praktykowane nie odpowiada rzeczywistości. Poseł BILAK proponuje aby okręgi łucki i kowelski mające łącznie ponad 900000 podzielić na trzy okręgi. Pożądane też byłyby poprawki w województwie lwowskim. Poseł RATAJ mówi, że są dwa sposoby zabezpieczenia interesów narodowościowych. Pierwszy to kurja, drugi — to duże okręgi, które umożliwiłyby ludności polskiej wprowadzenie do Sejmu swoich reprezentantów. Poseł CHRUCKI podkreślił, że Ukraińcy nie chcą nigdzie majoryzować ludności polskiej, gdzie występuje ona jako mniejszość i dlatego proponuje okręgi 3-mandatowe z proporcjonalnością. Ukraińcy gotowi są zgodzić się na utworzenie katastru wyborczego albo na głosowanie tylko na jednego posła.

Przy dyskusji nad okręgiem śląskim poseł RYMAR (kl. nar.) zaznaczył, że jeden z okręgów robi wrażenie, jak gdyby większe miasta były uszkodzone na korzyść Niemców. Poseł PODOSKI wyjaśnia że Katowice i Chorzów zbliżyły się do siebie terytorjalnie. Jeżeli chcemy ustawić trzy okręgi przemysłowe, to nie można było inaczej zrobić. — Stosunki narodowościowe są bardzo płynne i przewaga faktycznie znajduje się po stronie ludności polskiej.

Poseł RYMAR zaznaczył, że sam brzeg morza potraktowany jest trochę po macoszemu. Okręg gdyński ma 300.000 mieszkańców a do tego dochodzi jeszcze polska ludność gdańska. Sprawozdawca Podoski zauważa, że w klubie BBWR

zwracano na to uwagę. Prawdopodobnie sprawozdawca przyjdzie z propozycją zmiany granic tego okręgu przez odłączenie powiatu łezewskiego.

Powracając do okręgów województwa śląskiego poseł Rymar zapytał, jaka tam będzie prawdopodobna ilość mandatów niemieckich. Sprawozdawca oświadcza, że nie można przewidzieć, w których okręgach mogą Niemcy zdobyć mandat. Statystyka oficjalna daje wszędzie przynajmniej większość polską, ale wynik wyborów daje często niespodzianki, ponieważ lud

ność polska nieraz głosuje na posłów niemieckich. Uświadomienie ludności polskiej postępującemu znacznemu naprzd, ale trzeba wspomnieć, że ta ludność przez długi okres uległa zniemczeniu.

Na tem zakończono dyskusję szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Niektóre poprawki mają być jeszcze zgłoszone później.

Następne posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 11 rano. Na porządku obrad debata nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Pierackiego

W dniu dzisiejszym w kościele Św. Krzyża ks. prałat Popławski odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ministra gen. Bronisława Pierackiego. Na na

bożeństwie obecny był rząd z premierem Sławkiem na czele, b. premierzy Jędrzejewicz i Kozłowski, Marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja i inni.

Minister Jędrzejewicz o szkołach zawodowych

Minister oświaty p. Jędrzejewicz udzielił Iskrze wywiadu na temat szkolnictwa zawodowego. Pan minister mówił o szkołach, że na jesieni roku bieżącego otwarte będą pierwsze klasy w gimnazjach kupieckich, mechanicznych, elektrycznych, krawieckich i bieliźniarskich. Jest to zatem początek właściwej realizacji nowego ustroju szkolnictwa polskiego. Gimnazja zawodowe podobnie jak i gimnazja ogólnokształcące przyjmować będą młodzież, która ukończy 6 klasową szkołę powszechną, z tą tylko różnicą, że młodzież, wstępująca do gim

nazjum przemysłowego, będzie musiała składać egzamin z rysunku. Ukończenie gimnazjum zawodowego zapewni młodzieży te same uprawnienia w państwie służbie cyw. i wojsku, co i gimnazja ogólnokształcące.

Pozatem absolwenci szkół zawodowych będą mogli przejść do szkół licealnych. Programy szkół zawodowych za parę dni będą ogłoszone drukiem. Poza tem pan minister oświadczył, że odbywa się obecnie praca przygotowawcza w sprawie reformy innych szkół zawodowych.

Nikt poza Finlandją nie płaci długów St. Zjedn.

WASZYNGTON. (Pat). Wszystkie państwa dłużnicze z wyjątkiem Finlandji zaawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych, że nie mogą jeszcze wpłacić czerwcowej raty długu wojennego, lecz, że są skłon

ne zastanowić się, gdy tylko to będzie możliwe nad takim uregulowaniem tej sprawy, aby była możliwa do przyjęcia dla obu stron.

Rozmowy morskie angielsko-niemieckie w Londynie

LONDYN. (Pat). Niemiecy i angielscy rzeczoznawcy morscy zebrał się dziś na drugie posiedzenie, po którym jednak nie wydano komunikatu. Plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się w poniedziałek.

programu morskiego Niemiec. Zawierać on będzie proporcję w tonnażu ogólnym według kategorii okrętów oraz uzbrojenia ich.

Projekt konwencji w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy

GENEWA. (PAT). — Komisja międzynarodowej konferencji pracy większością 42 głosów przeciwko 5 postanowiła zaproponować konferencji przyjęcie w czasie bieżącej sesji projektu zasadniczej konwencji o ograniczeniu czasu pracy.

Następnie komisja rozpoczęła dyskusję przedwstępna o projekcie konwencji w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu poziomu prac robotniczych.

Zakończenie zawodów żaglowych w Kilonji

KILONJA (PAT). — W Kilonji zakończyły się zawody żaglowe marynarki woj. 5 państw — Niemiec, Polski, Szwecji, Danji i Holandji. Pierwsze miejsce i puchar zdobyli Niemcy, 2) Szwedzi, 3) Polacy, 4) Duńczycy i 5) Holendrzy.

Wycieczka studentów niemieckich w Wilnie

W sobotę wieczorem przyjechała do Wilna wycieczka 70 akademików niemieckich z całej Rzeszy, studujących na specjalnym wydziale uniwersytetu królewskiego. Na dworcu powitali goście przedstawiciele polskiego akademickiego zw. zbliżenia międzynarodowego „Liga“ z prof. Świaniewiczem i prezesem Bohdanowiczem na czele.

Bezpośrednio z dworca uczestnicy wycieczki

Wiadomości z Kowna

ARESZTY UCZNIÓW GIMNAZJUM KŁAJPEDZKIEGO.

Jak podaje „Liet. Aidas“, organy bezpieczeństwa wykryły w kłajpedzkim gimnazjum imienia Luizy grupę uczniów, którzy zamierzali w czasie Zielonych Świąt rozpowszechnić odezwę, skierowaną przeciw Litwinom i państwu litewskiemu. Pracy tej przewodziło kilku uczniów ze starszych klas. Część odezw była już wywieziona na prowincję w celu ich rozpowszechniania. Maturzysta Gosse został ub. soboty aresztowany w czasie rozpowszechniania odezw w okolicy Prekule.

U przywódcy owej tajnej organizacji, niejakiego Grumblisa, znaleziono rotator, na którym były drukowane odezwy, oraz kilkadziesiąt już gotowych odezw.

Do rozpowszechniania odezw był wciągnięty również niepełnoletni synowie kolejowca Jagutisa.

Prawie wszyscy członkowie tej grupy należą do organizacji młodzieży niemieckiej „Jugendring“, gdzie zajmowali stanowiska kierownicze. Organizacja powyższa utrzymuje ścisłe stosunki z młodzieżą w Niemczech popierając licząc dotąd w Kłajpedzie wycieczki młodzieży z Niemiec.

Ujęci przez policję autorzy i kolporterzy odezw na badaniu przyznali się do winy.

Grumblis oświadczył, że myśl napisania takich odezw była mu poddana w gimnazjum, gdyż nauczyciele często wyjaśniali, iż mieszkańcy W. Litwy, czyli Żmudźni, nie są takimi samymi Litwinami jak kłajpedzianie, mieszanina Słowian, Mongołów i innych ras, podczas gdy kłajpedzianie są aryjczykami czystej krwi.

Grumblis i Gosse przebywają w więzieniu w Bajorach. Wyniki śledztwa są przekazane prokuraturze Izby Apelacyjnej. Aresztowani są oskarżeni na mocy ustawy „O ochronie narodu i Państwa“.

ŻYDZI WYDAJĄ TYGODNIK W JĘZYKU LITEWSKIM.

W Kownie ukazał się pierwszy numer tygodnika żydowskiego w języku litewskim p. t. „Apžvalga“ (Przegląd). Pismo wydają związki żydowskich organizacji gospodarczych oraz Zw. wojskowych Żydów. Naczelnym redaktorem tygodnika został red. „Idische Stimme“ p. R. Rubinsztejn.

—§—

Kronika telegraficzna

— REPREZENTACJA ROTTERDAMU pokonała Wisłę krakowską 10:3 (5:1).

— NIEZWYKLE SILNY ORKAN zniszczył w okolicy Bezancon 80 ha lasu sosnowego. Większe drzewa zostały powyrwane z korzeniami, reszta zaś połamana. Straty wynoszą kilka milionów franków.

— STATEK SZKOLNY „ISKRA“ przybył wczoraj do Lizbony. 17 ton „Iskra“ opuszcza Lizbonę, udając się do wysp Balearskich.

— WYLEW RZEKI. W mieście Ovalde w stanie Texas wylały rzeki. Dotychczas stwierdzono 8 śmiertelnych ofiar powodzi. Straty 2 mil. dolarów.

Rekord lotu modelu

MOKWA. (Pat). Model latający konstrukcji chłopca Niesierienki ustalił w Krasnodarze rekord światowy, utrzymując się w powietrzu 115 minut.

Witman zwycięża w Estonji

TALLIN. (PAT). — Na dzisiejszych zawodach tenisowych o puchar przechodni Estonji Witman wygrał z Freibergiem 6:0, 6:2 i z Loesnem 6:1, 0:0, dochodząc do półfinału o puchar.

W zawodach o pierwsze miejsce Witman grał z Keerdkiem, bijąc go 6:0, 6:1.

Niemcy zwyciężają Australję w tenisie

BERLIN. (PAT). — Po drugim dniu meczu o puchar Davisa Niemcy — Australja prowadzą Niemcy 2:1.

Cement „Wysoka“
po cenach konkurencyjnych
poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3
telefon 8-11

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM
PRZY STACJI KOLEJOWEJ DRUSKIENIKI

WAGONY BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI Z WILNEM

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA, ELEKTROTERAPJA, ZABIEGI GINEKOLOGICZNE, INHALATORJUM. — KĄPIELE KASKADOWE.

ZAKŁAD STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU
— — Z ODDZIAŁAMI DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI — —

CENY ZNIŻONE. — Ulgi dla urzędników państwowych.

SEZONY KURACYJNE: 15 maja—1 lipca, 1 lipca—15 sierpn., 15 sierpn.—1 październ.

W parku zdrojowym gra symfoniczna orkiestra.

WYCIECZKI statkiem po Niemnie, samochodowe i konne do pobliskich jezior i lasów. — Wszelkich informacji udziela bezpłatnie Komisja Zdrojowa.

Min. Spr. Zagr. płk. Beck w Gdańsku

GDĄNSK, (G) Onegdaj przybył do Gdańska minister spraw zagranicznych pułkownik Beck. Pobyt p. Ministra ma charakter prywatny.

—oO—

Uchwała koła beliniaków

Zarząd Koła b. żołnierzy 1 p. ułanów Leg. Pol. Beliny im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje nam, iż na posiedzeniu w dniu 7-ym czerwca r. b. uchwalił, co następuje:

„Solidaryzując się w całej rozciągłości z uchwałą Związku Legionistów i Peowiaków w Kielcach, z dnia 26-go maja 1935 r., żądamy, aby ks. biskup Łosiński niezwłocznie opuścił granice Polski”.

Pieczeń ta wskazuje jakiej pasty do zębów używać należy

COLGATE jest pastą do zębów
zaaprobowaną i polecaną przez **ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM**

Dlaczego lekarze dentyści są zgodni co do tego, że pasta Colgate stanowi wyjątkowy środek do pielęgnacji zębów?

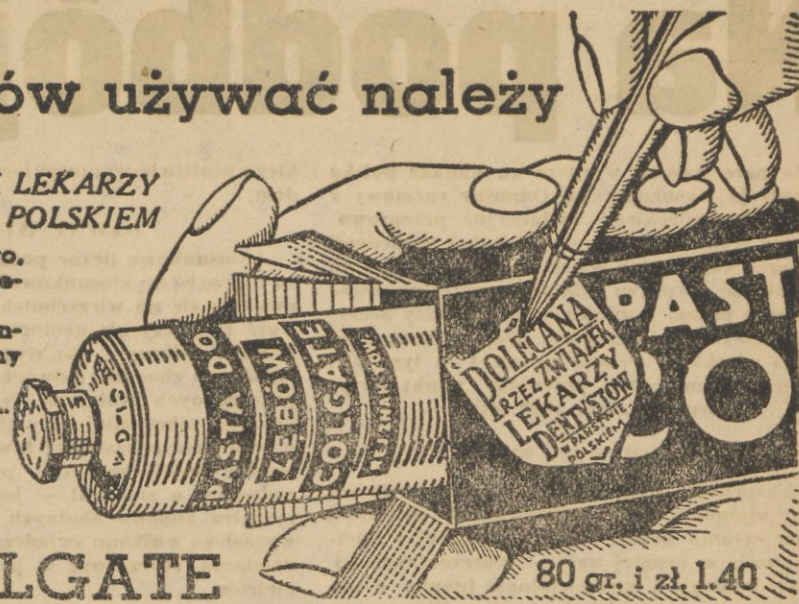
1) Gdyż pasta Colgate czyści zęby dokładnie i gruntownie wnikać w najdrobniejsze nawet szczeliny i szpary.

2) Gdyż od pasty Colgate zęby błyszczą jak perły... zawiera ona mianowicie ten sam składnik, jaki stosują dentyści, by oczyścić zęby.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.

Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE



W rocznicę śmierci ś. p. min. Bronisława Pierackiego



Minął rok, gdy od kuli skrytobójcy padł ś. p. minister, generał Bronisław Pieracki.

Zeszła z nim do grobu jedna z najpiękniejszych postaci naszych walk o niepodległość, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli Państwa. Zginął na posterunku służby publicznej, tej służby, której oddał wszystkie swe siły i zdolności, zapał i hart ducha już w latach wczesnej młodości i której pozostał wierny aż po kres swego młodego życia.

Piękna jest karta wojskowa generała Pierackiego i piękny wykaz prac w wolnej już Polsce.

Na karcie wojskowej widnieje już uczestnictwo w Związku Walki Czynnej, owym pierwszym związku siły zbrojnej, powstałym jeszcze w mrokach niewoli. I odtąd młody uczeń gimnazjum w Nowym Sączu a potem student filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego wpręga się w służbę idei Józefa Piłsudskiego, przywdziewa mundur strzelecki, a z chwilą wojny światowej mundur legionisty. Jego osobista odwaga w boju, jego wielki zmysł organizacyjny, jego hart i powaga osobista znajdują wyraz w kompaniach bojowych Legionów, a potem w wojsku polskim, w dwuletnich walkach o granice Państwa.

A potem, gdy te granice są już wywalczone, gdy młode Państwo musi się wewnętrznie zorganizować i rozbudować — rozkaz Komendanta stawia ś. p. Bronisława Pierackiego na szeregu bardzo trudnych i bardzo odpowiedzialnych posterunków. Jest jednym z organizatorów naszej siły zbrojnej na stopie pokojowej i dochodzi do odpowiedzialnego stanowiska zastępcy szefa Sztabu Generalnego. Jest jednym z najpoważniejszych parlamentarzystów i mężów stanu: podsekretarz stanu i wicepremier, wreszcie

przez przeszło trzy lata minister spraw wewnętrznych — kierownik jakże trudnego i odpowiedzialnego resortu, którego sprawność jest zawsze symbolem zwartości Państwa.

Była niezwykle, a zarazem przepiękna łączność rzadko spotykanych cech w

ś. p. Bronisławie Pierackim: pełna temperatura młodość, a zarazem wytrwałość sądu, cechująca zwykle tylko ludzi w późnym wieku, niezwykła odwaga osobista, a zarazem głęboki spokój i opanowanie; pełne poczucie odpowiedzialności, a zarazem wielka ostrożność i rozwa-

ga przed powzięciem decyzji; wielkie zrozumienie dla różnorodności zjawisk społecznych, a zarazem nieugięta wola i niezłomny hart ducha.

Ś. p. Bronisław Pieracki był wielką osobistością o silnie zarysowanej fizjognomji duchowej. Był jednym z tych, których Komendant powoływał na te od cinki naszego życia publicznego, którym sprostać może jedynie człowiek silnego charakteru i bogatej duszy i przerastających poziom uzdolnień.

To też poczucie olbrzymiej straty, jaką Polska poniosła z jego tragicznym zgonem, utrzymuje się i nadal w szerokich warstwach społeczeństwa i w chwili, gdy minął rok od jego zgonu, nie tylko jego dawni towarzysze walk i prac, ale również i opinia publiczna składa hołd jego pamięci.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. gen. Pierackiego

Wczoraj o godz. 11-ej w kościele św. Jana, w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. min. spraw wewnętrznych gen. Bronisława Pierackiego odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez prałata archidjakona kapituły wileńskiej księdza Adama Sawickiego. Przy katedrze honorową straż pełniły Związki by-

łych wojskowych z pocztami sztandarowymi ze Związkiem Legionistów, Peowiaków, Federacji i innych na czele. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z panem wojewodą Jaszczółtem na czele oraz liczne rzesze publiczności wileńskiej.

Zbliżenie włosko-niemieckie czy podwójny bluff?

Ostatnio krążą natęczywie pogłoski o porozumieniu niemiecko włoskim, do którego rzekomo już doszło albo też wkrótce dojdzie. Powstaje nawet widmo włosko - niemieckiego „Rapallo”. Dość zjadliwa polemika między prasą włoską, a niemiecką ustała prawie w zupełności. Wobec tego, że we Włoszech, jak i w Niemczech, niema wolności prasy, prasa zaś jest tylko posłusznym narzędziem rządów, z tej zmiany wnioskoować należy, iż obydwu rządów nie zależy bynajmniej w tej chwili na zaostrzeniu stosunków. Przeciwnie wygląda na to, iż chodzi im istotnie o odprężenie sytuacji.

Można to zresztą zrozumieć ze względu na zamierzoną abisyńską wyprawę Mussoliniego. Według „Journal de Geneve” Mussolini miał oświadczyć, iż na podbój Abisynji potrzebny mu jest rok, na pacyfikację tego kraju jeszcze dwa lata. Kampanie wojenną Mussolini ma rozpocząć we wrześniu r. b., kiedy na to zezwola warunki klimatyczne. A więc potrzebne mu są, według tych informacji, trzy lata pokoju w Europie, bowiem nie życzy on sobie wcale, aby ktoś, zwłaszcza Niemcy, podczas wyprawy abisyńskiej, która ze względu na warunki klimatyczne oraz drogowe tego kraju podzwrotnikowego, wcale nie jest miłą przechadzką, zniemacka wsadził mu sztylet w plecy...

Jak dotąd, wszystko w porządku. Mussolini życzy sobie, aby Niemcy pozostawili go w spokoju i nie przeszkadzały mu podczas wyprawy abisyńskiej.

Ale cóż na to Hitler? — Przecież jego ostatnia mowa zawierała pod adresem Austrii całkiem niedwuznaczne zastrzeżenie „prawa Austrii do samookreślenia”, a uporczywa podziemna robota hitlerowców w Austrii świadczy o tem, że bynajmniej nie rezygnują z zamiaru

pozyskania tego kraju dla III-ej Rzeszy.

Prawie codziennie można czytać o wykryciu przez władze austriackie podziemnych organizacji hitlerowskich. W tych dniach naprz. została zamknięta i rozwiązana szkoła podchorążych w Breitensee ze względu na to, iż większość przyszłych podchorążych uległa agitacji hitlerowskiej. W związku z wykryciem tajnej organizacji hitlerowskiej wśród wojskowych austriackich przeprowadzono swego czasu szereg aresztowań wśród oficerów i podoficerów. Świadczy to chyba wyraźnie o tem, że podziemna robota hitlerowców w Austrii nie ustała i że powtórzenie wypadków z dnia 25 lipca 1934 r. jest całkiem możliwe.

Porozumienie Włoch i Niemiec nie jest do pomyślenia bez rozstrzygnięcia w ten lub inny sposób kwestji austriackiej: albo Niemcy albo Włochy zrezygnują z tej placówki.

Plotki o porozumieniu włosko-niemieckim nawiązują, rzecz jasna, do tych możliwości. Według jednych pogłosek Niemcy rezygnują z Austrii, za co mają otrzymać odszkodowanie przy rozbiórce Abisynji, zdobytej orężem

włoskim. Według drugich Włochy po niepowodzeniu ich wysiłków skierowanych ku zjednoczeniu państw dunajskich, jako ententy obronnej przeciwko agresji niemieckiej, zrezygnują z Austrii na korzyść Niemiec, za co Niemcy nie będą przeszkadzały ich wyprawie abisyńskiej. Trudno jednak uwierzyć, by Niemcy albo Włochy istotnie zrezygnowały z Austrii.

Pozostaje trzecia możliwość, może najbardziej prawdopodobna.

Ostatnie ostrzeżenia Mussoliniego pod adresem Anglii i Francji, które niezbyt życzliwym okiem obserwują jego imprezę abisyńską, nasuwają przypuszczenie, iż chodzi tu o dwojaki bluff.

Mussoliniemu zależy na tem, aby zastraszyć Anglików i Francuzów, że w razie gdyby czyniły mu przeszkody przy wyprawie abisyńskiej, porozumie się z Hitlerem i wycofa się z ich spółki. A wiec udaje, że już doszedł prawie do całkowitego porozumienia z Hitlerem i że mu całkiem na ich przyjaźni nie zależy. Niemcy zaś mają swe powody życzyć sobie, aby świat uwierzył w porozumienie włosko-niemieckie. **Obserwator.**

Nie daj się oszukiwać!
MLEKOŚLÓD
PRAWDZIWI TYLKO Z NAPISEM
SUCHARD
NA KAŻDYM CUKIERKU
Nie daj sobie narzucić małowartościowych próbek!

Na podbój Elbrusu

Za parę tygodni wyrusza na Kaukaz polska ekspedycja wysokogórska. Odnosne rozmowy z władzami sowieckimi zostały już przeprowadzone z wynikiem pomyślnym. Pobyt ekspedycji w górach kaukaskich trwać ma około 6 tygodni. Działalność wyprawy obejmie centralną część głównego pasma Kaukazu, leżącą między szczytami Adai-Choch i Elbrusem. Wspomniana część pasma górskiego wznosi się na 4—5 tys. mtr. nad poziomem morza, przyczem punkt szczytowy — Elbrus — sięga 5629 mtr.

DWIE GRUPY.

Ekspedycja polska składać się ma z dwóch grup: alpinistycznej i naukowej. W pierwszej grupie wezmą udział czołowi alpinści i taternicy nasi, w drugiej zaś — reprezentanci botaniki, zoologii i geomorfologii (nauka o kształtowaniu powierzchni ziemi). Obie grupy będą pracowały zupełnie niezależnie. Zachowają jedynie łączność organizacyjną.

Całą tę ekspedycję organizuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

ARGONAUCI.

Jak ongiś Argonauci pod wodzą Jazona śpieszyli do Kolchidy po złote runo tak dzisiaj nasi Argonauci, śpieszą do tejże Kolchidy (starożytna nazwa Kaukazu) po złote runo sukcesów sportowo — naukowych. Różnica poza to jest jeszcze, że — w przeciwieństwie do greckich śmiałków — wyprawa nasza uda się do Kolchidy nie morzem a lądem: via Moskwa i Ordżonikidze (dawny Władykawkaz) — nazwa na cześć jednego ze współplemieńców i najbliższych współpracowników Stalina — a dopiero po paru miesiącach powróci poczęści morzem Czarnym.

NA PODBÓJ — ELBRUSU.

Elbrus jest najwyższym szczytem kaukaskim, przewyższającym znacznie alpejską Montblanc. Gdy bowiem Montblanc liczy zaledwie 4807 mtr. wysokości, Elbrus występuje w górę na 5629 mtr. Alpinistyczna grupa naszej ekspedycji niewątpliwie spróbuje wdrapać się na ten kaukaski „dach świata”. Skoro próba się uda będzie to podbój Elbrusu, lecz tylko dla nas gdyż wogóle górę „podbijano” już kilkakrotnie. Poraz pierwszy „podbito” Elbrus przed stu przeszło laty (1829 r.) kiedy to wdrapał się na nią jeden z górali kaukaskich nazwiskiem Killar. Towarzyszyło mu kilku uczonych rosyjskich i zachodnio-europejskich: Kupfer Lenz, Menetrié, Meyer. W kilkadziesiąt lat potem (1868) osiągnęli szczyt Elbrusu alpinści angielscy (gdzież się bez nich obejdzie?): Moor, Tekker, Freshfield, a w kilka lat później (1874) — Grove, Walker, Gardiner. Gdy dodamy jeszcze do tego kilka następnych podbojów tego europejsko-azjałyckiego Gaurizankaru dokonanych przez Rosjan (Pastuchow, Nowickij), Niemców (Mernbacher) i Francuzów (Déchy) — przekonamy się, że Elbrus dziewięć wieków dla naszej ekspedycji nie zachował. Zresztą nie o Elbrus bodaj głównie naszym rodakom chodzi. O wiele ważniejszą dla nauki sprawy ekspedycji jest zbadanie wysokogórskiego terenu kaukas-

OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Ziela Magistra Wolskiego „Degrosa” zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Jahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.

Ziela ze znak. ochr. „DEGROSA” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórcza Magister E. Wolski.
Warszawa, Złota 14 m. 1

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie „MUCHA”

Pan Michałek miał taki charakter jak niedogotowana jajka. Sam nie wiedział czego chciał. Lubił udawać oduko wanego, a jeśli mogł komuś swinia podłożyć — cieszył się haniebnie i myślał co cały świat jego lęka się. Największą jego zgrzyzotą była w tym, co sąsiadów miał łagodnych i nie mogł wojny z nimi prowadzić — znakiem tego bełtał się po miasteczku zły i markotny i szukał okazji do kłótni ci zaczepki.

A okazja nie dała na siebie długo czekać.

Jakości jednego razu kupił pan Michałek bułkę do śniadania i rozłamawszy ją popołowiu — znalazł w środku muchę...

kiego możliwie wyczerpująco pod każdym względem.

DAWNY WULKAN.

Stosunkowo liczne podboje szczytów Elbrusu tłumaczą się stosunkowo dużą łatwością wdrapania się na wierzchołek góry. Skolei ta łatwość tłumaczy się geologicznym pochodzeniem Elbrusu. Elbrus — to wygasły wulkan o dość łagodnych zboczach i dwóch mocno zębem czasu poszarpanych kraterach. Wulkanicznym pochodzeniem olbrzymiej góry tłumaczą się również potężne masy zastygłej lawy na stokach i kolosalne ilości czarnych, przypominających — zwłaszcza o zmroku! — jakoweś fantastyczne monstra złomów skalnych. O potęgę i moc wygasłego wulkanu świadczą ponadto ślady jego działania, rozrzucone w promieniu wielu kilometrów.

LODOWCE.

Dużo uwagi poświęcić mają argonauci nasi lodowcom, skupionym tu w nigdzie więcej na Kaukazie niespotykanej ilości. Wieczne śniegi i lodowce, sięgają 8 km. długości — oto teren z którym ekspedycja T-wa Tatrzańskie będzie

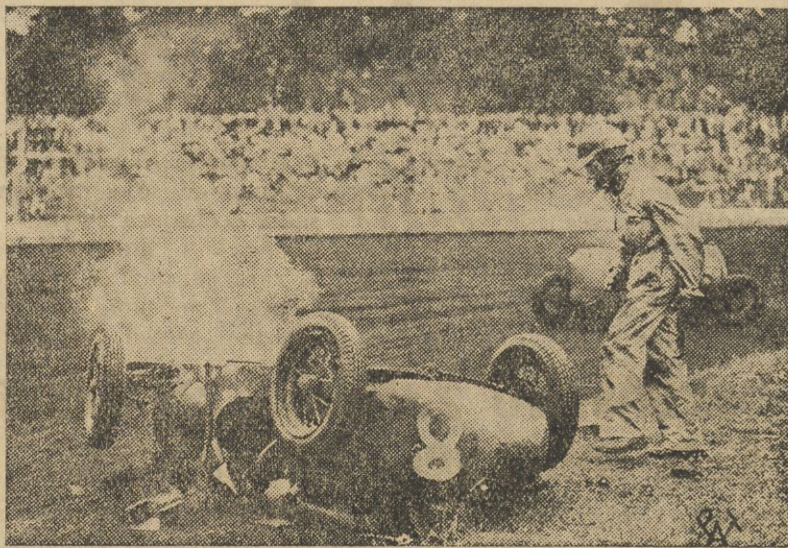
miała do czynienia. Teren to obszerny, bo obliczany na 120—250 km. kw.

Niżej, u podnóża śniegów i lodów rozciągają swój górski przepych laki i łączki, z pasąciami się na nich stadami baranów, a jeszcze niżej — ciemniejszą lasy, wśród których tu i ówdzie bulgocą bogate w dwutlenek węgla źródelka. Słowem przy dobrych chęciach można tam stworzyć sobie alpejską szałankę.

POEZJA KAUKAZU.

Elbrus... Kazbek... Terek... Szamil... Lezginka... Wyraży te budzą w duszy każdego prawowierne „bywszago poddanego” Jego Cesarzkiej Mości różne lube wspomnienia. Kaukaz ma swoją poezję. Poezję dzikiej natury i jeszcze dzikszych mieszkańców gór tamtejszych. Poezję walecznych szepców, walecznych długo i uparcie z carskim najazdem i poezję małowniezych strojów górskich. Poezję nabijanych srebrem strzelb i kindżałów i poezję niezrównanych koni wiernych druhów Kabardyńca. Poezję uczepionych do skał niby gniazda orle autów i poezję smukłych kobiet lezgińskich o trwożnych oczach gazeli. NEW.

Katastrofa



W Cristal Palace w Londynie odbyły się „zawody karłów” — najmniejszych maszyn. Podczas zawodów tych jeden z uczestników cudem uszedł z życiem z katastrofy, którą widzimy na zdjęciu

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Po 35 latach...

Niemalże wyrzekano się u nas i wyrzeka na upadek czytelnictwa. Czynniono nawet ankiety na temat „Co pan(i) czyta?”, względnie co chce czytać? Oczywiście pan i pani odpowiadali, że czytali, czy też chcą czytać Platona, Moljera, Nietzschego, Norwida i Artura Górskiego, a w rzeczywistości zgłębiali Wallace’a, Marczyńskiego i Marka Romańskiego najchętniej, o ile już konieczności musieli coś czytać.

Mówiło się i pisało wielokrotnie, że u nas sytuacja pod tym względem przedstawia się fatalnie. Gdziekolwiek nie jest lepiej, jak tego dowodzi ostatni feljton wiedeńskiego pisarza Roda-Rody, który poniżej przytaczam w całości na pociechę.

„Byłem w młodości żołnierzem. Jedenaście lat, w trzech pułkach.

W dwóch, z tych pułków był podporucznik Dobler mym najserdeczniejszym towarzyszem.

Na imię było mu Alfred. Dobrze wychowany, ambitny młody człowiek. Nazywano go „Allah”, ponieważ „wszystko wiedział”. Poza to nie było przypadkiem, że byliśmy w tym samym garnizonie. W owym czasie rozbudowywano armię austriacką i tworzone w każdym okręgu korpusu nowy pułk. Kto chciał, mógł się zgłosić do nowego oddziału. Ponieważ zgłosił się „Allah”, więc z przyjaźni dla niego zgłosiłem i ja.

Tak połączyły się nasze losy, na całe lata. Szkoliliśmy rekrutów, wspólnie odkomenderowano nas na ekwytację, prowadziliśmy ujeżdżalnię, przedzieleni od siebie tylko barjerą, wspólnie znosiliśmy dole i niedole, razem zadłużaliśmy się u lichwiarzy i otrzymywaliśmy pochwały albo „nosy” od pułkownika. Wspólnie obchodziliśmy różne uroczystości, odprowadzaliśmy hulanki i zamienialiśmy między sobą konie.

Potem on poszedł do szkoły wojennej i stracił go z oczu. Od czasu do czasu czytałem w

dzienniku rozkazów, że został kapitanem sztabu gen., potem majorem, gdzieś w Galicji.

Ja zostałem pisarzem.

O czym pisałem? Z największą przyjemnością o mojej młodości. Niezliczone opowiadania, których główną osobą, był... kto? Oczywiście on, mój poczciwy stary — młody Allah.

Niedawno przybyłem do Grazu.

W godzinę po moim przybyciu przynosi mi pokojówka hotelowa bilet:

Alfred Dobler

Feldmarszałek-porucznik w stanie spocz.

Nie doczytałem do końca, gdy stanął we drzwiach. Nie się nie zmienił. Trochę schudł, no i w cywilu. Poza to — jak szczęścia pragnę — zupełnie niezmienny, mimo 35 lat rozłąki.

Zaczęliśmy się sciskać bez końca i opowiadać sobie. Czemuś mi nie mieli do opowiadania! O siedmiu psach, czterech kobietach, o niesłychanej ilości koni, o kolegach. A pamiętasz? Pamiętasz jeszcze tego... czy sobie przypominasz?... Oczywiście braliśmy udział w wojnie, każdy na swój sposób. Ja ożeniłem się i mam dzieci — on także był żonaty — żona umarła, synowie polegli na froncie w Serbji, a córka prowadzi mu gospodarstwo. Jazda konna? Nie. Nie wspominamy jej już wcale. Nie stać nas na to. Zdrowie? Zdrowie? Mój Boże! Obaj jesteśmy po sześćdziesiątce. On czasami wyjeżdża w góry, ja nad morze...

Potem powiedziałem: — Czy wiesz ekscelencjo, jeszcze jedną rzecz?

— Proszę, mów mi per „Allah”, przyjacielu. Strasznie to lubię...

— Czy więc wiesz, mój Allachu, że bardzo wiele o tobie pisałem? Na każdej stronie, w każdym wierszu miałem moich książek jest mowa o tobie.

Tu ożywił się mój staruszek.

— Prawda, Roda! Ty układasz historyjki dla gazet i nawet książki i t. p. Już od dłuższego czasu, prawda? Jeszcze przed wojną, w Przemyslu, a może to było w Krakowie, mówili do mnie ludzie: „Słuchajno, człowieku! Te historyjki Rody-Rody musisz przeczytać — jesteś tam przedstawiony jak żywy. Poznaliśmy cię od razu i ryczelśmy ze śmiechu”. A przed sześciu czy siedmiu laty, mówi do mnie pułkownikowa Mazalik: „Ekscelencjo, w powieści Roda-Rody są historje o panu... no mówię panu, takie rzeczy, że będzie się pan łażał ze śmiechu”. Codziennie, gdy szedłem na spacer do parku i przechodziłem koło księgarni Naglera, widziałem twoją książkę, leżącą w oknie. Zawsze sobie wtedy myślałem, że muszę ją, nareszcie pożyczyc od Mazalikowej, albo od lekarza sztabowego Francka, żeby w końcu wiedział, co tam Roda-Roda o mnie napisał. Ale potem Mazalik pojechał do Wiednia, a Franck umarł... Czy znałeś Francka? Taki mały, gruby. Ach, wiesz, raz na manewrach dywizyjnych pod Krakowem, stoję na szosie i patrzę przed siebie. Nagle widzę, jak tam w dole wyrzucają jakiegoś piechociarza z chałupy. Halo! — myślę sobie — Co się tam dzieje? W następnej minucie widzę, drugi piechociarz wylatuje przez drzwi, po chwili trzeci i czwarty. Pytam jakiegoś feldfebla: „Feldfebel, co się tam dzieje? — „Ot, panie majorze — odpowiada on (byłem wtedy majorem) — to pan lekarz sztabowy Franck odbywa badania chorych”. „Co? Już w pół do jedenastej? Tam do diabła, a to się zagadałem. No tak, kiedy się człowiek spotka z kochanym, starym przyjacielem... Po trzydziestu pięciu latach! Gdy się spędziło razem całą młodość, to jest o czym pogawędzić.

Bądź zdrow, stary! A jeżeli znowu ułożysz jaką książeczkę, to przyslij mi. Dam mojej córce do przeczytania. Chyba ją to zainteresuje. Przecież to o jej ojczulku”.

Przeł. Wel.

majo te pączki — kiedy nagle jak z pod ziemi pojawił się jego znajomy, gruby jegomość w czarnym kapeluszu i, widząc markotność pana Michałka, zapytał aksamitnym głosem:

„Co panu jest?”

Pan Michałek poczoł opowiadać o swojej wielkiej irytacji na kont muchy, zapieczonej w bułce, o sanitarnych porządkach, powolności władz, a zakończył haniebno krytyko miasteczkowego pieczywa i całego porządku rzeczy. Czarny pan, słuchając tych narzekań, przymrugał oczy, coś myślał i kombinował — nareszcie wzięł Michałka pod rękę i zapytał: „ma pan chwilę czasu?” — „Mam. A co?” — „No, to zajdziemy do mnie i pogadamy sobie!”

Czym więcej pan Michałek skarżył się na muchę, znalezioną w bułce, — tym większa ochota miał Czarny pan zgębnić tutejszego piekarza i wziąć piekarnia w swoje ręce. Prawda mówiąc, Czarny pan nigdy piekarzem nie był i

żadnej bułki upiekłby nie potrafił, ale widział nieraz jak drugie pieko i znakiem tego poczoł mamawiać pana Michałka, że, Boże broń, nie darował tej okazji z mucho i obowiązkowo wykurzył piekarza z miasteczka.

Michałek był więcej dumny jak zły i nie poturał wcale, co Czarny pan sam chce dyrektorem piekarnianym zostać — bo choć miasteczka była i niewielka i niebogata — wszystkoż — taki piekarnia dawała i honor siaki-taki i pieńiądze i utrzymanie. Poczęli tedy obydwój kręcić głowami i przemysłiwac jakaby tu swinia podłożyć piekarzowi, że jego z miasteczka wysiadać i różne sposoby przychodzili im do głowy, ale wszystkie byli albo zasłabe, albo zawidozne. Tyko kole południa Czarny pan stuknął się w głowa i krzyknął:

„Mam! Urządzimy na piekarza ankietę! Roześlemy do wszystkich miasteczkowych karteczki z trzema pytaniami:

1) ile piekarni ma być w miasteczku?

2) co majo wypiekać? czy chleb i

PRZEGLĄD CZY POGLĄD WSCHODNI?

Sąsiedztwo z Rosją wymaga niezaprzeczenie abyśmy mieli o niej możliwie obfite i dobre wiadomości. Na ten temat nie może być różnicy zdań. Rola i znaczenie Rosji jako państwa, z którym wiążemy nas określoną przeszłość, dzieli obecnie olbrzymiej rozpiętości granica, a układ rzeczy ustala współistnienie polityczne i gospodarcze (jako niezmienny fakt, powoduje zrozumiałą potrzebę wzajemnej znajomości i poznania. Nadto jest Rosją sowiecką krajem eksperymentu ustrojowego i społeczno-gospodarczego, którego wyniki są wielce pouczające w sensie bądź dodatnim, bądź ujemnym, zasługują więc na najbaczniejszą obserwację.

Nic zatem dziwnego, że istnieje osobne pismo, poświęcone sprawom rosyjskim. Jest to wypełnienie luki, której nie jest w stanie wypełnić codzienna publicystyka i prasowa informacja ogólnopolityczna i gospodarcza. Pismo, które postawiło sobie za zadanie „systematyczne zapoznawanie czytelnika z rzeczywistością sowiecką oraz podsumowywanie możliwości i przejawów zbliżenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego” obu państw należałoby uznać za organ prawdziwego pożytku.

Pismo takie, by spełniało należycie swą odpowiedzialną funkcję, musi odznaczać się właściwym poziomem i obiektywizmem. Im więcej obie te cechy towarzyszą pracy, tem wyższe posiada ona zalety i tem większą daje wartość i zasługę.

„Przegląd Wschodni”, założony przez ś. p. Włodzimierza Wakara w 1932 roku, ostatnio niezmiernie rozpowszechniony, można go nabyć w każdym kiosku, nie umie — naszym zdaniem — sprostać obu warunkom. Uczucie uzasadnionego rozczarowania towarzyszy lekturze wielu artykułów, których tematyka jest nie zmiernie interesująca i pociąga chętnego czytelnika, natomiast treść informacyjna bywa bardzo uboga (np. artykuły poświęcone Dalekiemu Wschodowi lub zagadnieniom ustrojowym). Naogół — nie przeczy to chlubnym wyjątkom — nie dowiadujemy się z lektury kolejnych numerów „Przeglądu Wschodniego” więcej aniżeli możemy się dowiedzieć z innych czasopism, w których zdarzają się wyjątkowo dobre prace i informacje.

Moment obiektywności następcza dane do uzasadnionych zastrzeżeń. By nie być gołosłownym, powołamy się na kilka świadectw, pierwszych z brzegu, lecz oczywista nie wyczerpujących sprawy.

„Klimat i treść sowieckich zebrań przedwyborczych wolne są najzupełniej od tego, co w krajach parlamentarnych nazywają agitacją polityczną”. (R. III nr. 5, str. 2).

Ten rajski klimat naostatek pozostawia jeszcze pole do dowolnej oceny, której autor artykułu nie sugeruje. Za to sto sunek do własności prywatnej zdaje się być przesadzony:

„Zasada „świętej własności” szczególnie mocno wszczepiła się w dziewiczą glebę umysłu chłopa... Podniesiony niemał, a często dosłowo

nie do religijnego znaczenia instynkt własności, kultywowany w ustroju kapitalistycznym i będący jego cechą nabytą, zapuścił głębokie korzenie w masie chłopskiej”.

Inowacje sowieckie wprowadziły w tej dziedzinie błogosławione zmiany.

„Urbanizacja wsi, dokonywana się w Z. S. R. R., usuwając archaizmy życia chłopskiego, współdziała w wytworzeniu jednolitej i bogatej jednocześnie w różnorodności społeczności (sic) pracy i grupowo-etnicznej kultury”.

Pochwała wyrażona nieco zawiła sięga do słownika określeń emocjonalnych i obrazowych przedstawień:

„Ostatni uderzeniem rewolucyjnego młota, rozkuwającego więzy chłopskie, było ustanowienie nowego prawa — statutu artełu rolnego w Sowietach, stającego się żywym symbolem połączenia sierpa chłopskiego z robotniczym młotem.

Daleko odeszliśmy od ręcznego młota i starego sierpa. Żyjemy w epoce, kiedy móżg zastępuje mięśnie. Zgarbiony dotąd nad sierpem były niewolnik ziemi i jej „właściciel”, dziś pracując w kolechozie, wyzwala własne człowieczeństwo.

Dziś człowiek staje się panem ziemi. Arteł pozostanie jako znak braterstwa pracy, grzebiący zasadę własności indywidualnej”. (R. IV nr. 10, str. 8—9).

Mniejsza o słusność tego podzwonnego dla zasady własności indywidualnej. Nie obrażając się za wyrządzony jej despekt, stwierdzamy jednak, że moment rzeczowo-informacyjny doznał wyrażnego zaćmienia w blaskach symbolicznego sierpa i młota.

Swobodna ocena polityki zagranicznej wynika z wolności przekonań i, choć niekoniecznie może dojść do wyrazu w prasie sowieckiej, jest za to ozdobą i przywilejem naszego życia. Nie więc szczególnego, że „Przegląd Wschodni” zżyma się na rzekomą chwiejność naszej polityki, usiłującej lawirować „między Wschodem i Zachodem”. W redakcyjnym artykule troska „Przeglądu Wschodniego” w tej materji zatrąca o dramatyczne tony.

Zdaniem „Przeglądu Wschodniego” jesteśmy

„zepchnięci na ryzykowny grunt względnego odosobnienia” i grozić nam może znowu zmarnowanie „złotego rogu”, wręczono nam przez historję, zmarnowaniem tej dziejowej „chwili chlebnej”, którą stwarza dokonywana się konsolidacja sił antywojennych. Nie wolno nam narzucać się na oskarżenie nadchodzących pokoleń o to, że ich ojcowie znowu sami „nie chcieli chcieć”. (R. IV, nr. 10, str. 5).

Dobrane lotne powiedzenia z Wyspiańskiego poraz pierwszy chyba zostały użyte przeciwko naszemu MSZ., które „nie chce chcieć” paktu wschodniego i jakoby nie docenia problemów od strony zachodniej granicy. Istotnie, warto i „trzeba do tego dołączyć fakt, że rozzerwanie obszaru państwowego Rzeszy przez korytarz pomorski wciąż jeszcze odczuwane jest przez ogół niemiecki jako „piekące upokorzenie” (str. 3), ale nie bez przykrości znajdujemy to szkodliwe i tendencyjne przez niemiecką propagandę rewizjonistyczną używane określenie Pomorza w piśmie reprezentującym polski punkt widzenia.

Nieźlą miarą braku obiektywizmu może być wreszcie artykuł o kolejnictwie sowieckim (R. III, nr. 4), o którego



Pielęgnacja cery
jest nie do pomyślenia
bez dobrego mydła

Trzeba to powiedzieć wszystkim Paniom, które nie widzą wyników pielęgnacji cery. Przyczyna leży w wyborze nieodpowiedniego mydła. Dobre mydło Elida 7 Kwiatów przez swe własności kosmetyczne jest nieodzownym warunkiem pielęgnacji cery. Wybitnie łagodne, zbadane i polecane przez specjalistów, czyni cerę piękniejszą, czystsza, delikatniejszą.

MYDŁO **7** **KWIATÓW** **ELIDA**
BADANE
DERMATOLOGICZNIE

złym stanie jest świat poinformowany zupełnie wystarczająco. W „Przeglądzie Wschodnim” znajdujemy natomiast zupełnie niezdecydowane opinie, jakgdyby trudno było dać należytą ocenę sieci kolejowej, która na 81 tysięcy km. posiadała w 1931 roku zaledwie 120 km. zaopatrzonych w automatyczne semafony. Gdy 70 proc. wagonów towarowych przedstawiają liche małe drewniane skrzynie, osadzone na 2 osiach, o nośności zaledwie 1 ton (str. 15) — pisze się eufemistycznie, że nadzieje pierwszej piatiletki „nie zostały w pełni urzeczywistnione”.

Trzeba nam realistycznego, czynionego na zdrowe oko, przeglądu spraw wschodnich. Bez uprzedzeń, które zasu wają spojrzenie mgłą ślepoty. Ale i bez „romantyzmu”, który działa w taki sam sposób. A przecież redakcja „Przeglądu Wschodniego” sama odzegnawuje się od „bezkrytycznego bałwochwalstwa”.

Niech to przeprowadzi konsekwentnie, wznosząc się od subiektywnego poglądu na poziom prawdziwie wartościowego przeglądu rzeczy, o których nigdy nie możemy wiedzieć za wiele i za dobrze.

Nowe źródło w Zdrojowisku
INOWROCŁAW
leczy choroby przewodu pokarmowego,
schorzenia kobiece, nerwowe i dzieci.

Komornicy nie mają prawa egzekwować długów rolniczych, rozłożonych z mocy prawa

Rozporządzenie z października r. ub. rozłożyło wszelkie długi prywatne rolników na 26 rat półrocznych i to z mocy samego prawa bez żadnych dodatkowych wniosków. Mimo to do poszczególnych organizacji rolniczych napływały stale zażalenia rolników, iż komornicy nie stosują się do powyższego rozporządzenia. Wobec tego przypominamy okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 7 lutego 1935 r. na który to okólnik należy zwrócić uwagę komornikom, a gdyby i wówczas komornik nie zastosował się do przepisów, rolnik winien w przeciągu 7 dni wnieść do sądu skargę na czynności komornika i żądać ponoszenia przez niego wszelkich kosztów.

Aresztowanie proboszcza w N. Trokach

W związku z kilku przemówieniami publicznymi proboszcza parafji rzymsko-katolickiej w Nowych Trokach, księdza Mieczysława Małynicz-Malickiego, w których władze prokuratorskie dopatrzyły się cech obrazy narodu polskiego, sędzia śledczy zarządził w stosunku do ks. Małynicz-Malickiego środek zapobiegawczy przez osadzenie go w więzieniu na Łukiszkach.

ciastka, czy bułki i chleb, czy torty i bułki, czy bułki, ciastka i torty?

3) kogo chcieliby mieć piekarzem?
„Ja ręczę”, prawil Czarny pan, „że po otrzymaniu odpowiedzi, będziemy mogli stwierdzić, co terazniejszy piekarz jest ogólnie nielubiany, bułki piecze tylko z muchami i nic, prócz herbaty, nie piji!... Zrobimy z nim porząderek bardzo prędko — tylko niech się pan zabierze do roboty i ogłosi cichaczem co: kuźdemu — chto na mnie głosować będzie — tort okuratny na imieniny przysię, a już dziś wszystkim deklaruję: co nigdy muchy nie upiekę i wszystkich swoich podtrzymywaczów ciastkami karcić będę!”.

Zadziwił się pan Michałek słysząc taką deklarację, ale Czarny pan mówił dalej: „każ pan w drukarni zrobić ta ankietę, żeb wygląd miała okuratny i zaczynaj ruch czymprędzej — a ja tym czasem z boczką stana i patrzeć beda, co z tego wyjdzie? Jeśli uda się — nam obydwom dobrze będzie; jeśli nie — wyrzekniemy się całej roboty i puścimy takie

go „żuka”, co to chibo jaki fiksat, albo nietutejszy wymyślił cała ta ankietę”!

Michałek zerwał się z krzesła i, zjadając pączki po drodze, poleciał prosto do drukarni a Czarny pan podjął do góry swoje szaro-sinie oczy i pełen dobrej nadzieji — cicho uśmiechał się pod nosem...

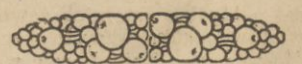
Na trzeci dzień już kuźdy miał ankietowa karteczka. Szmata chto zrazu rzucił ją do śmieci, biedniejsze kręcili z jej bankrutki, ale nalazło się kilka „społeczników”, co przysłali swoje odpowiedzi. Pierwszy nadesłał ksiądz.

Pisał on co: piekarni moży być i pięć, ale wszystkie muszo wypiekać po wszedni chleb i tylko w dnie świąteczne mogo pojawiać się w piekarniach ciasteczka, ale tane i biez sacharyny. Piekarz moży zostać się ten sam, bo człowiek nabożny i zawdy chodzi do spowiedzi. Felczer pisał co ni ciastek, ni tortów chorym niewydają się, bo taki jest przepis ministerski, ale kamieni w

chlebie dotychczas nie znaleziono, a samego piekarza — jak do tej pory — można wytrzymać. Organisty tłómaczył co w piekarni różny towar powinien być, bo kuźda gęba inszy smak ma, a piekarza trzeba z miasteczka wyrzucić, bo choć katolik i pobożny, ale do chóru kościelnego nie należy. Aptekarz nadesłał długi list, w którym dowodził, co miasteczko nie potrzebuje ani bułek, ani tortów, bo takim szmondakom jak tu tejsze i razowy chleb wystarczy. Piekarni jednej dość, ale piekarzem musi być jego znajoma akuszerka, bo pieczenie i gotowanie — to jest babska rzecz! Za to pan wójt chciał, żeb w miasteczku było dużo piekarni, a wszystkie piekły same pączki, bo pani wójtowa nadto ich lubi i żyć biez pączków nie moży. Piekarz niech zostani ten sam, bo człowiek grzeczny i zawdy pierwszy wita się przy spotkaniu. Posterunkowy odpowiedział krótko: „jak władza każe — tak będzie!” ale soltys z sekretarzem żądali dwóch piekarni i to z tym warunkiem, co w jednej piekarni — piekarzem będzie

bezrobotny krawiec, a w drugiej — szwaczka pana sekretarza.

Podliczywszy głosy — Czarny pan zejrzał co ankietę nie wyszła tak, jak sobie był w życzeniu. Miasteczkowe ludzie weale nie ciekawili się piekarniano sprawo, a na kilka set kwaterancow — tylko ośmiu przysłało swoje głosy i to więcej dla facecji, jak potrzeby. Michałek taksamo spuścił nosa, widząc co z jego roboty wyszli nici, zrobiło się jemu na sercu obojętnie i poszed nawet przeproszać piekarza, ale piekarz „nie miał żalu do nikogo”. Przedawał swoje bułki dalej i tłómaczył ciekawym, co „terazniejszy poro na wielkim nawozie świata napłodziło się tyle chitrych i jadowitych much, co nie przeklinać, ale cieszyć się trzeba, jeśli komu trafi się lenta i nieszkodliwa mejszagolska mucha”!



CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



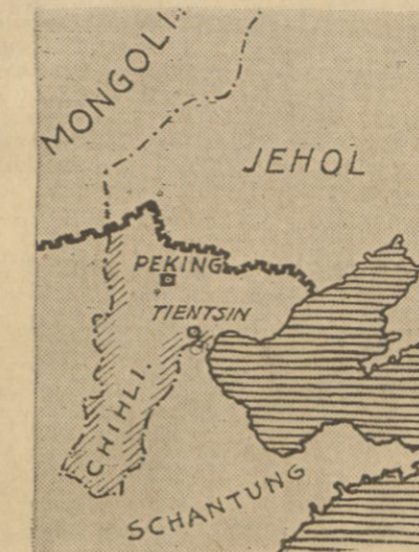
Byli premier angielski Ramsay Mac Donald w otoczeniu najbliższej rodziny.



Obrady kompozytorów w Hamburgu. Stała rada międzyrządowej współpracy kompozytorów obradowała ostatnio w Hamburgu. Na zdjęciu delegaci różnych narodowości.



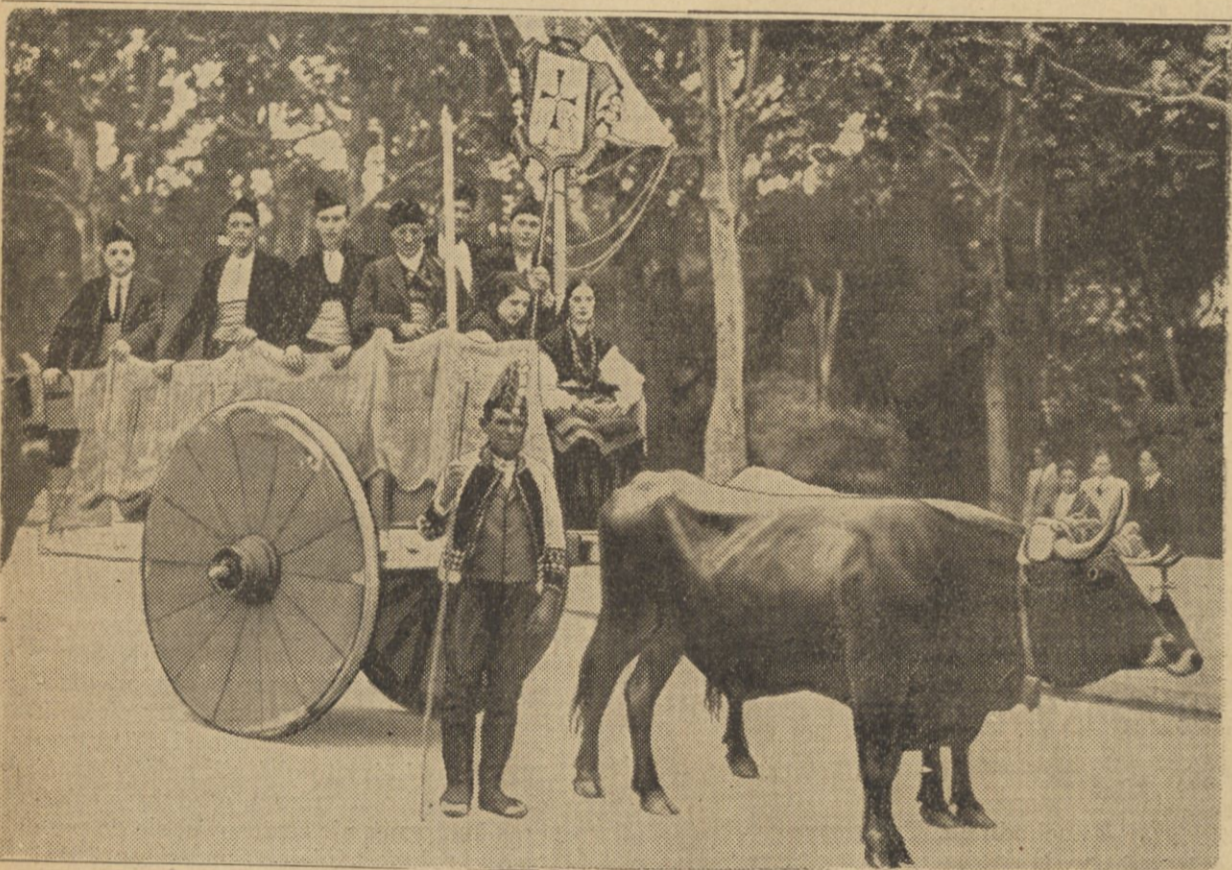
Nowe podboje Japonii w Chinach. Wojska chińskie opuszczają terytorjum, zajmowane przez Japończyków. U dołu na lewo — mapa sytuacyjna chińskiej prowincji Chihli, którą zajęły wojska japońskie.



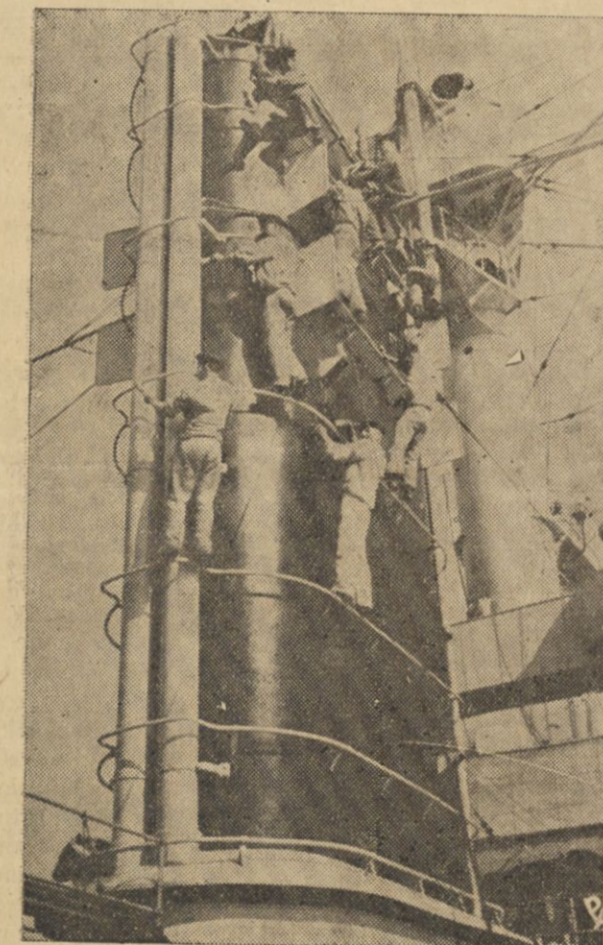
Hawajskie odznaczenie. Komendant amerykański na Hawaju, gen. Hugh A. Drum cieszy się wyjątkową popularnością. Na zdjęciu moment udekorowania go kwiatami przez dziewczynę tamtejszą.



Nowy minister spraw zagranicznych. Anglii sir Samuel Haare, dotychczasowy minister Indii w gabinecie Mac Donalda.



Z Madrytu. Hiszpanja jest krajem wielkich procesyj, przyczem nie pomija się żadnej sposobności, aby zorganizować uroczysty pochód. Na zdjęciu wóz zaprzężony w woły biorący udział w procesji.



Toalety okrętu. W Keel (Niemcy) rozpoczęły się energiczne przygotowania do Wielkiego Tygodnia Marynarki Niemieckiej.



Tegoroczny zwycięzca na wyścigach w Epsom. Koń Aga Khana „Bahram”, który na światowej sławy wyścigach konnych w Epsom (Anglia) pierwszy przyszedł do mety i, jako zwycięzca, wygrał dla swego pana olbrzymią nagrodę.

(Ilustracja na prawo).



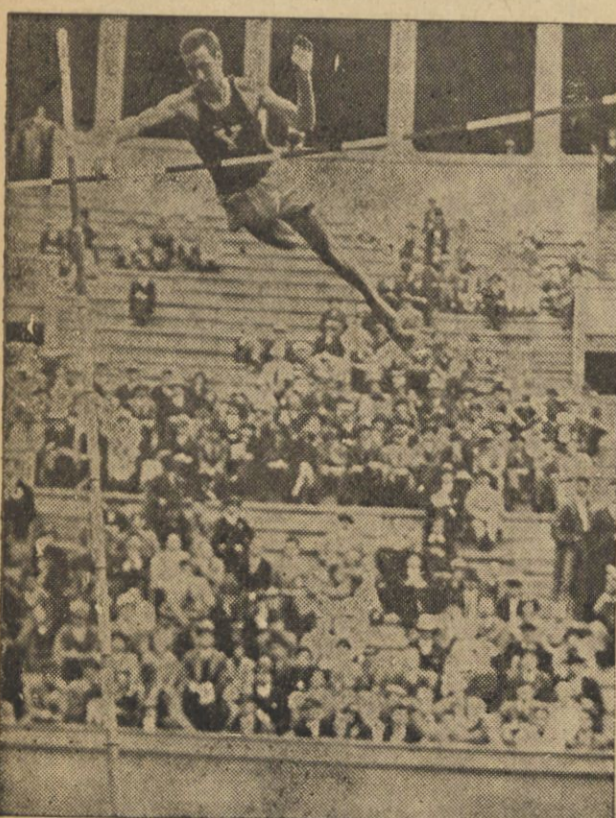
Nowe znaczki pocztowe: hiszpański i columbijski.



Nowe znaczki pocztowe: czechosłowacki i brazylijski.



Po walce. Tak wygląda słynny tor wyścigowy w Epsom. Całymi tonami wywozi służba porzucone przez publiczność stare programy, gazety i faszki od piwa.



Nie do uwierzenia. Znany amerykański lekkoatleta Keith Brown podczas jednych z ostatnich zawodów uzyskał nowy rekord światowy skoku wzwyż, skacząc o tycze 4 m. 40 cm. Na zdjęciu — Keith Brown w chwili skoku.



Powitanie zwycięzcy. Sport we Włoszech cieszy się wielkim uznaniem i poparciem rządu. W ostatnich dniach odbył wielki bieg kolarski dookoła Włoch. Na ilustracji — powitanie zwycięzcy tego biegu.



Niemiecko-angielskie rokowania morskie. Przewodniczący niemieckiej delegacji dla prowadzenia rozmów morskich von Ribbentrop (na lewo), siostrzajacy z admirałem Schuterem i niemieckim attaché morskim w Londynie Wassnerem.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa:

Na stadionie Wojska Polskiego nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, urządzone przez organizację sportowe.

Na kortach WLTK zakończenie krajowych mistrzostw Polski.

Na Stadionie Wojska Polskiego zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy.

Na Stadionie Wojska Polskiego w czasie mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy zakończenie chodu na 25 km., zorganizowanego przez Związek Strzelecki.

W gmachu CIWF im. Marszałka Piłsudskiego zakończenie roku szkolnego i otwarcie kobiecego obozu przedolimpijskiego.

Na Stadionie Wojska Polskiego o 17.30 sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacją Ligi, a reprezentacją Budapesztu. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie sędziowane przez dwóch arbitrow.

Na prowincji:

W Łodzi — mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu i kolarskie zawody torowe z udziałem warszawskich zawodników.

We Lwowie — międzymiastowy mecz piłkarski Lwów—Wrocław.

W Krakowie — ogólnopolski zjazd automobilowy dla złożenia holdu prochom Marszałka Piłsudskiego i mecz o mistrzostwo Ligi Waterpolowej Cracovia—Makabi.

W Bielsku — mecz o mistrzostwo Ligi Waterpolowej Hakoach—AZS Warszawa.

W Bydgoszczy — mecz pomiędzy Wiener Sportklub a reprezentacją Pomorza.

Zagranicą:

W Lipsku — mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polskiej Ligi a reprezentacją Saksonji.

W Paryżu — start trzech polskich lekkoatletów: Lokajskiego (oszczep), Kucharskiego (800 m.) i Heljasza (kula) na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

W Tallinie — mistrzostwa tenisowe Estonji z udziałem Wittmana.

W Berlinie — zakończenie półfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Niemcy—Australja. Poza tym odbędzie się finałowy mecz o mistrzostwo Rzeszy w piłce nożnej pomiędzy Schalke 04 a VSB Stuttgart.

W Pradze Czeskiej — drugi dzień półfinałowego meczu o puchar Davisa Południowa Afryka—Czechosłowacja.

WKS Śmigły — Ognisko KPW 8:0 (3:0)

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu udowodnił jeszcze raz, że WKS. Śmigły, jest w Wilnie drużyną bez konkurencyjną i że drużyna ta dochodzi znów do formy i stanie się nadzieją sportu piłkarskiego Wilna w jesiennych rozgrywkach o wejście do Ligi.

Wygrany mecz 8:0 z najsilniejszym przeciwnikiem, którym jest Ognisko K. P. W. potwierdza nasze przypuszczenia.

Dziś o WKS. może trudno jeszcze pisać w superlatywach bez żadnych zastrzeżeń, to w każdym bądź razie można powiedzieć, że wojskowi grają pięknie, a co najważniejsze, iż atak nauczył się nareszcie strzelać. Łupem napastników jest 8 goli.

Oczywiście, że w drużynie, jak i w innych, zresztą najlepszych, zespołach, są słabe punkty, ale całość wypadła zadawalniająco.

O przebiegu meczu dużo nie warto pisać. Wojskowi byli panami sytuacji. Grałi fair w przeciwieństwie do niektórych graczy Ogniska, którzy szli na piłkę zbyt ostro.

Do przerwy WKS. Śmigły prowadził 3:0. Ognisko za wszelką cenę starało się zdobyć przynajmniej honorową bramkę, ale atak i obrona grała słabo. Nic nie mógł zrobić nawet Godlewski, który był cieniem Godlewskiego, utalentowanego piłkarza, z dawnych lat kariery sportowej.

Po zmianie stron, atak WKS. Śmigły, wykorzystując wszystkie niemal dogodne momenty, strzela dalsze 5 bramek.

Ogólny wynik meczu 8:0 jest pięknym sukcesem wojskowych. Bramki zdobyli: Naczuński 2, Pawłowski 3, Browko 2 i Połubiński 1.

Sędziował b. dobrze p. Katz.

Nowi mistrzowie biegni

Wczoraj odbyły się, jednocześnie z meczami piłkarskimi, na stadionie Ośrodka WF mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna.

Uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. 1) Żardzin PPW 11,5 sek.; 2) Goldberg ŻAKS 11,6 sek. 3) Aleksandrowicz Ognisko 11,7 sek.

200 mtr. 1) Sadowski WKS — 23,5 sek.

400 mtr. 1) Słonimczyk ŻAKS — 57,6 sek.

800 mtr. 1) Żylewicz WKS — 2 min. 2,5 sek. (najlepszy wynik mistrzostw; 2) Grygorjew AZS 2 m. 6,3 sek.

5000 mtr. 1) Hornatkiewicz WKS — 17 m. 55,3 sek. 2) Kniża WKS.

110 mtr. przez płotki 1) Wieczorek WKS — 16,2 sek. 2) Rymowicz AZS — 18,2 sek.

Dysk 1) Fiedoruk PPW — 38,70; 2) Aleksandrowicz Ognisko — 34,80.

Kula 1) Fiedoruk PPW — 13 mtr. 56 cm. 2) Aleksandrowicz Ognisko 11 mtr. 91,5 cm.

Pozostałe konkurencje odbędą się za tydzień. W mistrzostwach nie brało udziału kilku czołowych zawodników, jak: Wojtkiewicz, Zieniewicz, Kazimierski i inni.

Zawody tenisowe Niemcy—Australja o puchar Davisa



Po zwycięstwie Niemiec nad Włochami i Australji nad Francją, stają obecnie w Berlinie do ostatecznej rozgrywki o puchar Davisa tenisiści niemieccy i australijscy. Na ilustracji od lewej ku prawej — trzej najlepsi tenisiści australijscy podczas treningu w Berlinie: Mc Grath, Crawford i Quist.

Pielgrzymki z Wilna do Krakowa

Przy poparciu dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Wilnie Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie zorganizowała już kilka pociągów które z terenów ziem północno - wschodnich odeszły do Krakowa. Z Wilna pierwszym pociągiem, podczas Zielonych Świąt odjechało 400 osób, a 15 czerwca odjeżdża do Krakowa pielgrzymka młodzieży szkolnej kuratorium wileńskiego w liczbie 600 osób. Poza tym odeszły pociągi z Brześcia, Baranowicz i Białegostoku.

W dążeniu do planowego organizowania pielgrzymek do Krakowa Delegatura Ligi Popierania Turystyki przyjmować będzie tylko zgłoszenia masowe, począwszy od 100 osób wwyż.

Nadmienić należy, iż grupy od 10 osób korzystają z 50 proc. ulgi obecnej taryfy w przejeździe do Krakowa z uwzględnieniem zatrzymania się tam na kilka dni. O ulgi takie ubiegać się mogą członkowie wszystkich organizacji związków, związków i t. p. i do Delegatury w Wilnie (siedziba w Dyrekcji Kolejowej) na leży wnieść odpowiednie zgłoszenia, do których należy dołączyć w dwu egzemplarzach spis osób wyjeżdżających.

Z dniem 1 lipca wyjeżdża do Krakowa wielka pielgrzymka ZOR-u i Rodziny Urzędniczej.

Międzynarod. konferenc. kolejowa w Wilnie

W poniedziałek, 17 bm. o godz. 10-ej rano, w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej nastąpi otwarcie polsko - austriacko - czesko - sowieckiej konferencji kolejowej w sprawie rozkładu jazdy „Europa — Daleki Wschód”.

Na konferencję tę przybywają wyżsi urzędnicy ministerstwa kolei zagranicznych, a na czele delegacji ministerstwa komunikacji z Warszawy przybywa dyr. departamentu ruchu kolejowego, inż. Mieczysław Gronowski. Obrady zgai dyr. kolei państwowych inż. Kaz. Falkowski.

Konferencja potrwa do środy włącznie, przyczem delegaci poza zwiedzaniem zabytków historycznych Wilna udadzą się do Trok i Werek.

Marzenia i rzeczywistość

Szczęście składa się z chwil radości, a radość trzeba umieć wydobyć z najdrobniejszych szczegółów życia, z jego drobniaków.

Tę prawdę dobrze rozumieją ci, którzy grają na Loterii Państwowej. Już sam fakt nabycia losu napawa człowieka radością i otuchą. Chowając los do kieszeni, radośnie podniecony zaczynasz marzyć, co zrobisz gdy wygrasz taką sumę pieniędzy, co, gdy inną.

Ale niezależnie od tego zaczynasz na zimno rozważać, jakie są twoje istotne szanse wygrania. I liczysz: w pierwszej klasie jest trzynaście tysięcy wygranych, w drugiej dziesięć, w trzeciej osiem, w czwartej 76.139.

Zachowując najbardziej zimną krew, dochodzisz do nieodpartego wniosku, że niema żadnego powodu, by w olbrzymiej powodzi wygrywających losów, nie znalazł się twój los, byś nie wygrał mniejszej lub większej wygranej lub przy najmniej nie wrócił ci się koszty gry.

W 33-ej Loterii, której ciągnięcie I klasy zaczyna się 19 czerwca, szanse grającego jeszcze wzrosły. Dla tych, którzy nie wygrali w żadnej z czterech klas, Loteria urządza dodatkowe ciągnięcia dnia 20 grudnia „na gwiazdkę”. Udział w tem ciągnięciu nic nie kosztuje. Wygrane w niem wypłacane będą za okazaniem losu klasy czwartej, trzeba więc te losy i po ukończeniu ciągnięcia tej klasy nadal zachować.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

Otwarcie wystawy Sztuk pięknych U. S. B.

Wczoraj o godz. 12, w murach gmachu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w obecności p. wojewody Jaszczolta, ciała profesorskiego i za prośbą gości nastąpiło otwarcie wystawy sprawozdawczej wydziału sztuk pięknych USB. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10 do 17 do 30 bm. włącznie. Wejście na wystawę od ogrodu Bernardyńskiego.

Szczegółowe omówienie wystawionych prac zamieścimy w najbliższych dniach.

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?



TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER

BEBE SZOFMANA

Wzdłuż i wszerz Polski

— **REPORTAŻ Z POGRZEBU Ś. P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Film reportażowy z uroczystości pogrzebu ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie wyświetlany już był na bezpłatnych seansach w 454 kinach, znajdujących się na terenie 194 miast.

W dalszym ciągu reportaż wyświetlony jeszcze zostanie w 208 miastach przez 221 kin. Wyświetlanie reportażu odbywać się będzie codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt do dnia 21 bm. t. j. do czasu oficjalnego ukończenia żałoby narodowej.

— **EMIGRANT MUSI ZABEZPIECZYĆ RODZINĘ W KRAJU.** Przy wydawaniu bezpłatnych paszportów emigracyjnych wprowadzono nowy przepis, zobowiązujący emigranta do zabezpieczenia bytu pozostałej w kraju rodzinie. Bez tego rodzaju zabezpieczenia paszporty emigracyjne nie będą wydawane.

— **GDĄŃSK ZADOWOLENY.** Komunikat, zamieszczony przez prasę polską o pomocy, udanej przez polskie władze i Bank Polski guldenowi, zaopatrują „Danziger Neueste Nachrichten” własnym komentarzem, w którym stwierdzają, iż Gdańsk z zainteresowaniem przyjmuje wiadomość o tak pozytywnym ustosunkowaniu się Polski. Jeżeli Bank Polski oświadcza — pisze dziennik — że działa w kierunku utrzymania kursu guldena jest to dowodem zainteresowania Polski dla sprawy utrzymania gdańskiej waluty. Fakt ten jest bardzo korzystny dla Woiwego Miasta — kończy dziennik.

— **2 ZŁ. ZA KIŁO WINOGRON.** Wkrótce nadejdą mając pierwsze letnie transporty winogron z Hiszpanji. Importerzy owoców południowych sprowadzili narazie do Gdyni 10 wagonów winogron hiszpańskich. Winogrona te kalkulować się będą po 1 zł. 80 gr. — 2 zł. za kg. W ciągu lata ceny winogron w miarę wzrostu podaży będą obniżone.

W Wilnie ceny winogron będą nieco wyższe.

Pan Zapytański

Sam nic nie zdecydował. O wszystko zawsze pyta innych. Zanudza pytaniami. Robi ankiety na każdy temat. Ostatnio naprzykład chciał kupić los na loterie. Ba, ale jak to zrobić? Gdzie nabyć los? Rozpoczęła się ankieta. Przedewszystkiem w biurze. A gdzie kolega gra na loterji? Ja? — U Wolańskiej... A koleżanka? — Ja od wielu lat już u Wolańskiej bo i inne koleżanki tam grają stale z powodzeniem. Chodzi o miejsce Pan Zapytański i zaczepia znajomych. „Gdzie mi radzicie nabyć los loteryjny? — Ano u Wolańskiej... A dlaczego tam? No, bo to znana i szczerze śliwa kolektura, odpowiada znajomy. Ci i owo moi znajomi i ich znajomi tam grają i chwają sobie... I dopiero po takiej ankiecie nasz Pan Zapytański uspakaja się, zachodzi do Wolańskiej i długo, długo wybiera los, kupuje i wraca szczęśliwy. Stracił wiele czasu i wiele ludziom nazywał głowę, kiedy przecież ustaliła się w Warszawie (i na prowincji) opinja, że kolektura Wolańskiej posiada nietylko tradycyjne szczęście, ale technika sprzedaży losów, obsługa, dalsze czuwanie nad losem — stoją tam na najwyższym poziomie. Grają tam stale szerokie sfery stolicy i prowincji.

Ogłoszenie.

Kasa Samopomocy Szeregowych Policji wojew. Wileńskiego poszukuje nabywców na drewniane domy, znajdujące się pierwszy w m. Podbrodziu przy ul. Kiej suńskiej i drugi w m. Kowalczyki gm. Szumskiej. Stan domów jest dobry. Domy wynajęte są pod Posterunki P. P. Warunki sprzedaży i inne informacje uzyskiwać można ustnie lub pisemnie w biurze Kasy, mieszczącej się w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej 6. Biuro czynne od godziny 8 — 15.

Sprzedam samochód

w dobrym stanie (karetka) marki „Paige” — (Zwierzyniec), Dzielna 36—1. Tel. 21—87.

33-cia LOTERJA PAŃSTWOWA

Główna wygrana 1.000.000 zł.

LOS Y DO NABYCIA w najstarszej kolekturze S. GORZUCHOWSKIEJ, Zamkowa 9.

1/4 losu 10 zł., 1/2 — 20 zł., cały los 40 zł.

W zeszłej loterji padło 10.000 zł. i wiele innych wygranych.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie plaster SALVATOR
aptekarsza W. Borowskiego.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

LEKCJA BAROKU

Odybła się ona w sobotę, dn. 8 b. m. w sali Związku Zaw. Literatów. Dali ją nam tym razem nie entuzjastyczni historycy sztuki wileńskiej, ale młodzi adepci wileńskiego Studium Teatralnego, którzy podjęli się trudnego zadania wystawienia fragmentów polskiej XVII-towiecznej komedji rybałtowskiej.

Mimo najszerszych chęci nie możemy im tutaj pochwalić twierdząc, że sala była przepiękna, a publiczność ryczała z zachwytem, że dogmagano się autora, a gwiazdy aktorskie przez 20 minut musiały się w ukłonach ukazywać na estradzie. Niestety publiczności było mało, jak zresztą zawsze w Wilnie na imprezach naprawdę ciekawych, a i ta uczyła się raczej niż bawiła. Znaczący rozkoszowali się wprawdzie estetycznie, ale laicy zato prawdopodobnie dość często udawali, że rozumieją.

Bo też było nad czem się głowić. Tekst staropolski, miejscami nawet niezrozumiały, a w tekście treściwy trudny do uchwycenia. Uczniowie bowiem dokonali montażu fragmentów kilku komedji rybałtowskich, korzystając przedewszystkiem z Mięsopestu, Dziewosłeba i Peregrynacji dziadkowskiej. Środkiem wiążącym była scena, przedstawiająca wnętrze karczmy, w której nad dzbanem zabawiają się żacy i do której kolejno ściągają klerk-sofista, pielgrzym z dalekich krajów, dekujący się żołnierz Albertus (bohater wyprawy Płebańskiej i Albertus z wojny) i pan z dworem swoim. Dziewosłebowemu mistrzowi pana ilustrują tańcem i śpiewem. Ale pan jest smutny. Dwór więc jego postanawia zaimprovizować zabawę, naturalnie jest nią bacchanalia. Po chwili wracają też wszyscy w przebraniu, wwożąc na udekorowanej beczce wspaniałego (pod względem tuszy i jowialności uśmiechu) Bachusa i śpiewając na jego cześć hymn: *io Bacche! io Bacche!* Następuje licytacja pijacka (zauważcie pijacki!) najpierw na słowa, a później, po odejściu dworu, w gronie żaków pod przewodnictwem Sylena i na kufle. Kończy się ona naturalnie zawsze efektownymi obrazkami „artystycznego” majaczania, które, a dziwo! przedzierzga się w rzeczywistość. Oto Albertus, najgorliwszy pijak, zostaje zamieniony przez złośliwe osobniki w maskach djabłów — na wołu. Szereg scenek na temle kończy się ucieczką jego z izby, w której za czyną się z kolei (barok!) makabra. Schodzą się dziady i przeficytują się teraz w cynizmie oszukującym, jak przełicytowywali się przedtem sofista i pielgrzym w mądrości, a żacy w pijactwie. Po rozejściu się ich makabra osiąga swój szczyt, powraca bowiem do izby Albertus, zamieniony w wołu, a pozostała w karczmie wiedźma próbuje go odczarować. Sabatowy jej taniec kończy się jednak szczęśliwie, cudacka głowa wołu spada z Albertusa i następuje epilog.

Jak z tego widać — treść bardzo różna od naszej powszedniej komedji realistycznej, ale o ile bardziej widowiskowa i wdzięczna do bujnej, pomysłowej inscenizacji. Widz więc siedzi, pa trzy i myśli, czy nie lepsze to przypadkiem od tego, co oglądamy codzień, a co jest mimo do brej nieraz gry nużące powszedniością i skomplikowaniem fabularnym, a przedewszystkiem banalnością treści i formy. Smakuje w barokowym prymitywizmie i w swoim bogactwie form malnem. Zastanawiają go interesujące społecznie sylwetki żaków, klerków, pielgrzymów, pana i dziadów. Bawi bogactwo pomysłów w scenach pijackich. Cieszy jednością języka, gama dowcipu i klasa sceniczności. Takie to oryginalne, odmienne, swoiste.

Te refleksje nad barokową literaturą dramatyczną ustępują szybko miejsca rozważaniom na temat strojów. Są one b. interesujące a nawet ładne mimo prymitywizmu wykonania, uczniowie bowiem zawsze wszelkie stroje stylowe robią sami ze swoich szkolnych ubrań płóciennych przez zastosowanie odpowiednich, często bardzo pomysłowych dodatków i chwytów krawieckich, a wzorują je na obrazach i rzeźbach danej epoki.

Ale co najbardziej uderza współczesnego widza w tem przedstawieniu, to egzotyka barokowej teatralności. Uczniowie-aktorzy zgrzywają się, szaleją na scenie, gesty mają szerokie, dykcję przesadną w kontrastowaniu, sami bawią się do

Na przyjazd „Reduty”, która ma u nas piękne tradycje postanowiliśmy zredagować „Kolumnę Literacką” — teatralną. Jeden artykuł omawia czyn teatralny zespołu o podobnych Redutowym metodach pracy, drugi polemizuje ze sztuką, którą zobaczymy w „Reducie”. Poza tem — wiersz Stanisława Rogowskiego. Jest to jeden z najciekawszych poetów młodego Lwowa. Red.

skonałe swoją grą. Świetnie to harmonizuje z tekstem, ze strojami, ze sposobem komponowania sceny, wzorowanym również na barokowych obrazach, jest zresztą zgodne z tem, co wiemy o aktorskiej grze w tej epoce. Są przytem stale w ruchu, tańczą wciąż i śpiewają — ale to przez cień epoki opery i baletu. Przytem w próbie, epilogu i w wielu partjach komedji zaczepiają wi dzów, przemawiają do nich, apelują. Czynią to wprawdzie nieśmiało jakoś, niedociągają, bo boją się przeciągnąć strunę, czują drażliwość swej sytuacji, widz jest dziś inny, niestety na te zaczepki nie reaguje wcale i nie umie współbawić się ze sceną, — odzwyczajono go od tego, żeby już nie powiedzieć, że odzwyczajono go wogóle od teatru.

Obraz byłby niepełny, gdyby pominąć muzykę, śpiew, teksty i melodie stare, uderzające swą odrębnością stylową, ucztą dla znawców, gdyby nie braki w wykonaniu orkiestralnem. Tańce w komedji rybałtowskiej to również tańce z XVI i XVII-go w., choć nie można powiedzieć by stanowiły one mocną stroną naszej młodzieży wileńskiej.

Tak wyglądała ta pouczająca lekcja baroku. Lekcja nie ze względu na nastrój grających lub patrzących, ale ze względu na swą bogatą i odrębną treść literacką, plastyczną, muzyczną i teatralną, ze względu na wielki trud naukowy, włożony w przygotowanie widowiska i na jego efekt kulturalny.

Uczniowie zgodnie z ideologią swej szkoły starali się XVII-towieczną komedję zagrać jak najbardziej po XVII-towiecznemu. Służyla im ona za ośrodek pracy całorocznej, była konkretnym celem ich studiów nad sztuką, historją teatru, historją literatury i kultury. Pracy nad nadaniem widowisku maksimum uchwytnych cech baroku przyświecała świadomość, że tylko tą

Profesor poszedł na wykład, ale zakończenie prelekcji maszynistka dopiero przepisuje i futbolista ma to papie zaniesć. Służąca chcąc uratować dusze dzieci, postanawia dorobić do wykładu profesora inne zakończenie. Dla żartu oczywiście. W przeróbce mowa o tem, że teoria Einsteina zgadza się z bibliją, że cuda są naukowo udowodnione, a także istnienie Pana Boga i nieśmiertelność duszy. W „pracy” tej bierze udział cała rodzina, nawet stara babcia.

Zachodzi zabawne *qui pro quo*, bo futbolista zanoszący ojcu nie to co trzeba: wykład „domowy” zamiast profesorskiego. Robi się z tego skandal i wielkie wymyślanie. Kanarek tymczasem powraca do zdrowia.

Panu Cwojdzkiemu nie można zrobić zarzutu, że jego sztuka porusza temat banalny czy mało ważki. Teoria względności i inne teorie nowoczesnej fizyki obejmują zagadnienia, których ważkość wykracza daleko poza naukę. Jest to odcinek, gdzie rozegra się walka o poglądy na świat, o takie czy inne ujmowanie dziejów człowieka i gromady.

Wprowadzenie takich rzeczy na scenę wymaga śmiałości i wielkiej pewności siebie w poruszanych zagadnieniach, nie są to rzeczy łatwe. Na szczęście, Cwojdzki jest nie tylko człowiekiem teatru, ale także fizykiem. Jako fachowiec — mógł odkryć w nauce temat dla sceny łatwiej, niż ktoś inny, dalej od tych spraw stojący.

Autorowi „Teorii Einsteina” nie chodziło o samą tylko popularyzację, w sztuce znajdziemy także zestawienie rozmaitych „przyszło mi na myśl”. Widz powinien być za to autorowi wdzięczny. Masy nie podejrzewają nawet, że zawrotne teorie naukowe mogą wkrótce jak morze wystąpić z brzegów i zalać domowe filozofje, któremi obywatel karmi się na codzień. Zbliżyć publiczność do tych zagadnień, ukazać jej szlaki jakimi pędzi symbol matematyczny, podkreślić związek tych spraw ze sprawami du-

drogą przez wierność epoce, przez wydobycie całej stylowej odrębności sztuki — można na dać jej maksymalną świeżość i barwność.

Oczywiście piękne zasady, założenia i ideologia — a wykonanie tego wszystkiego to dwie rzeczy różne. Ale i w tej dziedzinie, uwzględniwszy zwłaszcza, że połowę zespołu stanowili uczniowie pierwszorocznicy i że nie wszyscy uczniowie mają aspiracje aktorskie, lecz kształcą się na reżyserów, instruktorów i recenzentów — naogół odnosiło się wrażenie miłe, a chwilami nawet pierwszej klasy. Dlatego też trzeba przyznać, że ten drugi artystyczny eksperyment Studium Teatralnego (pierwszym było Misterjum go tyckie) — jest również eksperymentem o wynikach pozytywnych, co przynosi spory zaszczyt i studjum i jego kierownicze p. Irene Szymańskiej. Na zakończenie — refleksja, czy takie i tak przygotowane sztuki mogą wogóle liczyć na większe powodzenie. Wśród estetyków i historyków — niewątpliwie, dlatego też ubolewać należy, że tak nieliczny udział wzięli w widowisku.

Ale dla ludzi, których ośrodek zainteresowania stanowi życie współczesne i chwila bieżąca i dla których przeszłość jest o tyle interesująca, o ile ma jakieś związki z współczesnością, dla tych może Studium wydobycie z komedji rybałtowskiej za mało. Nie dotyczy to form komedji, ale jej treści i jej znaczenia społecznego. Te sylwetki, których rola w społeczeństwie była aż nadto wyraźna, chociaż służyły one tu pozornie tylko za przedmiot zabawy, należało może bardziej skarykaturować i psychologicznie pogłębić, żeby uwydatnić to ich znaczenie.

A druga refleksja — to westchnienie, kiedy ujrzymy nareszcie na deskach Studium utwór współczesny, z takim pogłębieniem epoki, jakie go dokonywa ten zespół w stosunku do sztuk z epok minionych.

Z. D.

STANISŁAW ROGOWSKI

DOM

Podciekało od dołu pod ten dom modrzewiowy mleko zielone, wywar lasu zaczął się psuć dom wiekowy od pewnego czasu.

Strzelały pędy na dachach potem dudniło nasienie dziwił się leśniczy, że mu oczy pyłem zawiewa pszczoły nad nim pastelowe jesienne i znów dom najpierw kwitnie następnie dojrzewa Gromadzili się w nim leśnicy biegły ich śpiewy po rosie chora siostra modlitwy odmawiała z bratem, obłąkany chłopiec maliny im przynosił, tak czerwone, że nie chciały się rozstać z łałem. W gołębnikach gołębie, a nie w sadzawkach ryby,

Serduszka w matecznikach — zielone żabki w trawie

Wieczór prawie tak samo wchodził w szyby, jak pod mroczną stodołą pawie. Od kilku lat już trzej bracia za siostrami płakali i dwaj mężowie za żonami, z nimi dom, z domem las się żalił i dzwoniły drzewa szpilkami wieżami. Kiedyś księżyc na młyńskim kamieniu ostrzył swój stępiony róg

i opilki rozsypywał, jak gwiazdy, wtedy jedną z dachówek zapłodnił buk dla pewności — dwa razy.

Nie oparł się bukowej mocy dom buk gorący przepalił go do spodu i przez jedną noc — z domu złom — drzewo soczystego porodu.

Zmieścili się w nim wszystkie, zaplątani w bukowe sprawy.

Wszyscy musieli rósć — wysoko wspinali się nicy,

dla tej przyrodniczej zabawy.

Czy w „Teorii Einsteina” potrzebny jest kanarek?

Profesor fizyki dyktuje maszynistce wykład o teorii względności. Słucha tego jego przyjaciel filozof i służąca Marynia. W domu profesora choruje kanarek i rodzina niepokoi się o jego los. Zdechnie czy nie zdechnie? Mała Helusia twierdzi, że będzie cud, jeśli kanarek wyzdrowieje, a jak zdechnie — to Helusia przestanie wierzyć w cuda. Brat Helusi, futbolista — twierdzi, że cudów niema.

Profesor poszedł na wykład, ale zakończenie prelekcji maszynistka dopiero przepisuje i futbolista ma to papie zaniesć. Służąca chcąc uratować dusze dzieci, postanawia dorobić do wykładu profesora inne zakończenie. Dla żartu oczywiście. W przeróbce mowa o tem, że teoria Einsteina zgadza się z bibliją, że cuda są naukowo udowodnione, a także istnienie Pana Boga i nieśmiertelność duszy. W „pracy” tej bierze udział cała rodzina, nawet stara babcia.

Zachodzi zabawne *qui pro quo*, bo futbolista zanoszący ojcu nie to co trzeba: wykład „domowy” zamiast profesorskiego. Robi się z tego skandal i wielkie wymyślanie. Kanarek tymczasem powraca do zdrowia.

Panu Cwojdzkiemu nie można zrobić zarzutu, że jego sztuka porusza temat banalny czy mało ważki. Teoria względności i inne teorie nowoczesnej fizyki obejmują zagadnienia, których ważkość wykracza daleko poza naukę. Jest to odcinek, gdzie rozegra się walka o poglądy na świat, o takie czy inne ujmowanie dziejów człowieka i gromady.

Wprowadzenie takich rzeczy na scenę wymaga śmiałości i wielkiej pewności siebie w poruszanych zagadnieniach, nie są to rzeczy łatwe. Na szczęście, Cwojdzki jest nie tylko człowiekiem teatru, ale także fizykiem. Jako fachowiec — mógł odkryć w nauce temat dla sceny łatwiej, niż ktoś inny, dalej od tych spraw stojący.

Autorowi „Teorii Einsteina” nie chodziło o samą tylko popularyzację, w sztuce znajdziemy także zestawienie rozmaitych „przyszło mi na myśl”. Widz powinien być za to autorowi wdzięczny. Masy nie podejrzewają nawet, że zawrotne teorie naukowe mogą wkrótce jak morze wystąpić z brzegów i zalać domowe filozofje, któremi obywatel karmi się na codzień. Zbliżyć publiczność do tych zagadnień, ukazać jej szlaki jakimi pędzi symbol matematyczny, podkreślić związek tych spraw ze sprawami du-

cha i nawet ze sprawą chleba powszedniego — oto piękny temat dla dialogu.

W jakim stopniu udało się to rozwiązać Cwojdzkiemu? W którym miejscu jego sztuki profesor wyznaje, że teorie naukowe nasuwają pewne skojarzenia, pewne wnioski bardzo interesujące. Ale fizyk nie może sobie pozwolić na te spekulacje, bo toby było wkróceniem na tereny filozofji. Niestety, nie robi tego także filozof, bo nie chce wkraczać na teren fizyki zjawia się zatem potrzeba jakichś śmielszych pośredników. To jest właśnie pointa sztuki Cwojdzkiemu. Dusze proste, naiwne niczego się nie boją, wnioskują śmiało, myślą głośno. Autor wprowadza więc obok uczonego fizyka i filozofa całą galerję „dusz prostych”, które między nauką a filozofją przerywają most.

Można przypuszczać, że autor stara się także samą publiczność zachęcić, żeby przez ten most przeszła. Ale wątpię, żeby się ktoś na to odważył. Most jest pełen dziur i słabych miejsc, zresztą i ze strony przewodnika znać pewne wahanie. Nie znajdziemy wyraźnej odpowiedzi, czy po tym moście można przejść, nie narażając się na złamanie karku. Nie wiadomo, czy filozofowanie dusz prostych jest żartem ze stro ny autora, czy wyznaniem jego własnego credo (zamaskowanym). Autor nie podkreśla, powiedziałbym: nie ma odwagi podkreślić któregoś z tych ewentualności. Możemy mieć o to do niego słuszną pretensję.

Dialog sztuki jest żywy, interesujący, dowcipny. Autor zrecznie łapie uwagę widza w sidła i nie wypuszcza jej aż do końca przedstawienia. Coś tak jak kanarka, który też tkwi w sztuce przez cały czas. Właśnie o tego ptaszka chcę stoczyć z autorem małą wojnę. O ptaszka i o rzeczy za nim ukryte.

Wydawałoby się napozór, że będzie to walka o rzeczy nieistotne, bo przecie kanarek jest najwyraźniej pretekstem. Należy do szeregu rzeczy wymyślonych, które umożliwiły stworzenie dialogu, postaci i jakiegoś działania na scenie.

Chodzi o to, że z pośród różnych form scenicznych autor wybrał „zdarzenie z życia” i „postacie z życia”. Wybrana forma została moc no podkreślona przez reżysera i aktorów, dekoracje i rekwizyty.

Wybór takiej a nie innej formy scenicznej był, mojem zdaniem, nieszczęśliwy. Uważam, że do sztuk, gdzie jedynym działaniem jest speku-

lacja myślowa, dialektyka (choćby nawet prowadzona dla żartu) — nadają się najbardziej postacie papierowe, abstrakcyjne, nie z życia nie mające, postacie — głośniki. Więc nie babcia z rodziną i kanarkiem, tylko osoby opatrzone sztyldzikami: fizyk, filozof, dusza prosta Nr. 1, dusza prosta numer 2, numer 3 — tyle numerów ile trzeba. Uwaga widza byłaby wtedy skupiona w miejscu właściwem. Tymczasem zdarzenie z życia, wymyślone przez Cwojdzkiego za dużo tej uwagi odciąga, a od istotnego tematu sztuki widza oddala.

Trudno jednak o tem dłużej rozprawiać: autor wolał „zdarzenie z życia” i możnaby się było z tem pogodzić gdyby... Gdyby autor pozostał konsekwentny, gdyby wybrane przezeń zdarzenie i postacie „z życia” były prawdopodobne, naprawdę z życia. Ale tak bynajmniej nie jest. Jedyne babcia jest do przyjęcia, inne postacie: maszynistka, futbolista, Helusia, a przedewszystkiem służąca i filozof — są nie prawdopodobne, to jakieś lakmusowe papierki, które w każdym akcie mają inny kolor, są do siebie niepodobne.

W innej koncepcji ta papierowość mogłaby być zaletą, ale tutaj jest wadą, autor sam chciał realizmu. Forma zdarzenia z życia pociąga za sobą wymagania prawdopodobieństwa, pewnej logiki, a tego w sztuce niema. Kto kiedy widział w życiu maszynistkę, która w pierwszym akcie jest głupią gęsią myślącą tylko o fryzjerze i dancjach, a która potem zaczyna mówić o nieśmiertelności duszy i pisze teksty bardzo uczone? Albo tępy futbolista, który raptem potrafi popisać się wiadomościami i cytatai wymagającą poważnej erudycji! Przeobrażenie futbolisty jest tak samo niezrozumiałe, jak przeobrażenie maszynistki. Albo kto widział kiedy taki skarb, jak służąca Marynia? Albo filozof, który w pierwszym akcie zdradza wybitne ograniczenie, a w ostatnim rozprawia jak Bernard Shaw.

Podkreślam umyślnie „kto widział w życiu”, bo przecie o imitację tego życia autorowi bardzo chodziło. Ale w takim razie musiał stworzyć postacie bardziej przekonujące! To, co jest — ciągle myli widza, który w końcu nie wie, z kim ma na scenie do czynienia. Na pierwszy plan wysuwają się nieprawdopodobne

(Dokończenie art. na str. 10-ej).

Antoni Bohdziewicz.

Czy w „Teorii Einsteina“ potrzebny jest kanarek?

(Dokończenie art. ze str. 9-ej.)

wolty, jakie wyprawiają nieprawdopodobnie postaci, a główne zamiary autora na tem cierpią. Owszem, przeobrażenia, jakim ulegają osoby komedji — dają autorowi mnóstwo okazji do dowcipkowania, umożliwiają zabawne sytuacje. Publiczność reaguje żywo i dobrze. Ale reaguje głównie na rzeczy związane z pretekstem, nieistotne. Cwojdziański poświęca często dla chwilowego efektu rzeczy bardzo ważne i to się potem mści. Typowym przykładem jest dowcip o Żydzie. Powiedzenie Maryni: „ten Einstein to chyba Żyd“ wywołuje na sali wesołość, ale wyraźnie osłabia całą późniejszą dialektykę „dusz prostych“. Uniknęłyby się tych rzeczy, gdyby dialog był bardziej sublimowany. Zgoda na pewne ustępstwa, ale niech nie idą za daleko. Sztuka Cwojdziańskiego choruje na przerost, elephantiasis pretekstu.

Przypominam sobie, że w Warszawie, na szeregu przedstawień autor grając profesora miał zranioną i zabandażowaną rękę. Wtedy przed rozpoczęciem przedstawienia wychodził młody reductowiec i uprzedzał o fakcie zebraną publiczność. Żeby nie myślała, że ręka na temblaku coś znaczy w akcji i że w pewnym momencie „wejdzie w grę“. Inaczej widząc ciągleby się tą ręką interesował, intrygowałaby go. To uprzedzenie było konieczne i bardzo w zgodzie z wymaganiami teatru. To samo musiał zrobić Cwojdziański. Skoro historia z kanarkiem i poprawnienie referatu profesora miały być pretekstem scenicznym, to pretekst ten należało publiczności odkryć. Otwarcie i szczerze. Należało widza uprzedzić, że kanarek i troska Maryni o duszę smarkatej Helusi ważnej roli w sztuce nie grają, że są tylko trikiem na zbudowanie dialogu, klejem. Jeśli się gra w otwarte karty z publicznością, to można jej wiele rzeczy mówić, wiele konwencji nawet karkołomnych. Konwencje są nieodłączne od teatru, ale widz musi być o nich uprzedzony, bo na tem właśnie polega cała gra, inaczej złudzeniu nie podda się.

Jakby to mogło wyglądać w sztuce Cwojdziańskiego? Bez uciekania się do jakichkolwiek trików, trzeba było na wstępie wytłumaczyć publiczności zamiar autora i ukazać sposoby, jakich autor zamierzał użyć, żeby podać widzowi trzy akty rozmów na interesujący go temat.

Niby coś podobnego jest na końcu. Scena, w której filozof opowiada o zamiarze napisania sztuki i o tem, jak on to zrobi. Ale jest to miejsce najgorsze z całej sztuki i w tym momencie zupełnie niepotrzebne. Na jakieś tłumaczenia już zapóźno, a zresztą i tym razem autor stara się dać „scenę z życia“, nie odkrywa kart przed widzem.

W sztuce brakuje kota, któryby kamarka zjadł na samym początku. Antoni Bohdziewicz.

TRENCZYŃSKIE CIEPLICE

są zdrojowiskiem, w najcisłszym tego słowa znaczeniu, specjalizowanym w leczeniu: reumatyzmu, dny, ischiasu, neuralgii i stanów pozaskrzepowych, — a leżąc w malowniczej dolinie Karpat, są równocześnie jednym z najpiękniejszych letnisk podgórskich. Budżet każdego stanu znieśnie nasze tanie leczenie ryczałtowe. Informacje bezpłatnie. Reprez. Trenczyńskich Cieplic, Kraków, Jana 18, parter.

OGÓLNIENIE ZNANA I STOSOWANA OD WIELU LAT W KRAJU I ZAGRANICĄ

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Stosuje się przy chorobach:

I. Wątroby i na jej tle:

Kamienie żółciowe.
Żółtaczka.
Chroniczne zaparcie stolca.
Katar (nieżyty) żołądka i kiszek.

II. Na tle przemiany materji:

Artretyzm.
Chor. skóry na tle złej przem. materji

Ziela „Cholekinaza“

systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji (barwki żółciowe, kwas moczowy, kwasy żółciowe), uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie. Broszury bezpłatnie wysyła:

Laborat. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza“, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5, oraz apteki i składy apteczne.



Wieści i obrazki z kraju

Echa uroczystości pogrzebowych

Listy proboszczów z Prozorok i Krzywicz

W Nr. 141 „Kurjera Wileńskiego“ w rubryce „Wileńszczyzna po zgonie Marszałka“ zamieściliśmy korespondencje z Prozorok i z Krzywicz, dotyczące stosunku miejscowych proboszczów do żałoby narodowej. Obecnie otrzymaliśmy od ks. J. Kropiwnickiego z Prozorok i ks. proboszcza z Krzywicz, (bez podania nazwiska) listy z wyjaśnieniami.

W myśl zasady „audiatur et altera pars“ podajemy ich treść.

Ks. proboszcz J. Kropiwnicki potwierdza m. in., że istotnie dał wyraz wątpliwości, czy Marszałek był wyznania katolickiego, ale tłumaczy się tem, że wyraził powyższe wątpliwości w rozmo- wie prywatnej. Pisze dosłownie:

„Zarzucono mi, w tym artykule, iż wyraziłem wątpliwość czy s. p. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski był katolikiem, i czy przed śmiercią pojednał się z Bogiem, ponieważ mnie przerosło o odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę s. p. Marszałka. Zarzuty te skierowane do mnie zupełnie chybają celu postawienia mnie w jakimś niekorzystnym świetle, gdyż po pierwsze wyraziłem powyższe wątpliwości w rozmowie prywatnej i nie spodziewałem się, że zostanie ona podchwyciona i rozpowszechniona dla wyzyskania na moją krzywdę, powtóre, jako kapłan katolicki, mając na względzie przepisy prawa kościelnego obowiązany byłem przed rozpoczęciem Mszy św. za duszę s. p. Marszałka Piłsudskiego usunąć te wątpliwości na podstawie źródeł miarodajnych. Dodać muszę, że rozmowa prywatna, co do wyznania s. p. Marszałka, powstała tylko wskutek przypadkowego przeczytania w czasopiśmie rosyjskim życiorysu s. p. Marszałka Piłsudskiego, gdzie było nadmieniono, że s. p. Marszałek był wyznania augsbursko-reformowanego osobiście zaś zawsze byłem przekonany, że s. p. Marszałek był wyznania rz.-kato- lickiego i podczas mowy żałobnej, będąc poruszony do głębi śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaznaczyłem wielkie Jego zasługi dla ojczyzny i że niezem niepoważowaną stratę Jego, cały naród polski pogrążony jest w głębokiej żałobie. Przytem podkreśliłem właśnie wielkie wysiłki i owocną pracę s. p. Marszałka Pol- skiego dla wiary katolickiej i przychylny stosunek

do spraw kościoła... Nabożeństwo odprawilem dwukrotnie... Wspominałem o świetle jedynie spowodu wyczerpania się zapasu świec w w owym czasokresie, oraz spowodu chęci by nabożeństwo żałobne odbyło się bardziej uroczyste, ze zwiększoną ilością światła, więc ten zarzut co do dania świec również upada“.

Niepodpisany ks. proboszcz z Prozo- rok pisze:

„Nieprawdą jest, że proboszcz odmówił od- prawienia nabożeństwa żałobnego w dniu 14 maja r. b., tylko delegacji, złożonej z kilku oby- wateł m. Prozorok, tłumaczył, że może odpra- wić nabożeństwo żałobne 14.V, ale tylko o godz. 6 rano przed rozpoczęciem 40-godzinnego nabo- żeństwa, odbywającego się w miejscowym koś- ciecie, a którego (w późniejszych godzinach) przerywać dla odprawienia nabożeństwa żałob- nego nie ma kompetencji; radził jednak przy- tem odprawić to nabożeństwo dnia 16.V po zakończeniu 40-godzinnego nabożeństwa; na co ostatecznie delegacja przystała.

Dnia 16.V b. r. o godz. 10 zostało odprawione uroczyste żałobne nabożeństwo, na którym śpie- wał chór kościelny. Po mszy św. zostało wygłoszone przemówienie, poświęcone części s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy katechizacji, okrytym szkarłatną chorągwią z Orłem Białym, używaną ku temu przez proboszcza, trzymało straż wojsko KOP; światło w kościele paliło się nie tylko podczas nabożeństwa, jak było w in- nych kościołach naszej diecezji, ale przez całe przedpołudnie zupełnie bezinteresownie.

Nieprawdą też jest, że jakoby „dzwony były“ tylko w cerkwi, bo w kościele dzwoniło w go- dzinach: 5.30, 7.30, 9.30, 11 przed południem, a 3.30, 5.30 i o 7 po południu. Częściej nie moż- na było dzwonić z racji odbywającego się nabo- żeństwa 40-godzinnego.

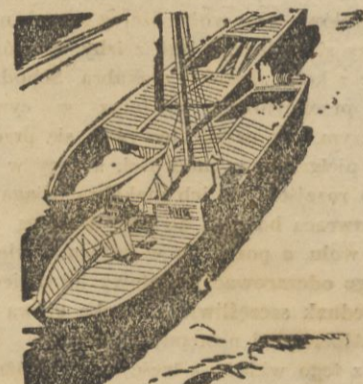
Niżej podpisany chociaż nie szedł, jako czło- wiek starszy w czwórkach w pochodzie, jednak odczuwa serdeczny ból i smutek po zgonie Twórcy Państwa Polskiego.“

Rozkład jazdy autobusów

WILNO — LIDA

Odjazd z Wilna 9-ta rano
" " 2.30 pp.

ŻYCIE NA WIŚLE



REPORTAŻ RADJOWY
W NIEDZIELĘ, 16. VI. O GODZ. 18.45

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

— No, dowidzenia pani Alu, niech pani... — po- chylił się do jej rąk.

— Dżentelman nie żegna się pierwszy, tylko cze- ka, aż lady to uczyni — warknęła dama.

— Ależ pociąg rusza...

— Że pociąg rusza, to jeszcze nie dowód, żeby mężczyzna miał przestać być dżentelmanem — poże- gnała się szybko i w ostatniej chwili wspięła się na stopnie wagonu.

Zagierskiego zamurowało. Machinalnie pomógł jej wsiąść i gdy wagony jeden po drugim zniknęły w cieniach tunelu, stał bezmyślnie i nie wiedząc nawet, czy pani Ala patrzy, pochylał się od czasu do czasu i salutował z uśmiechem.

Wkońcu oprzytomniał. Zaklął w duchu, wyszedł z dworca i wsiadł w taksówkę.

— Do Simona i Steckiego.

Zastał tam już dwóch swoich kolegów i Starec- kiego. Byli już pod dobrą datą i ujrawszy Zagierskie- go, powitali go gromkim okrzykiem.

— Gdzieżeś był, stary? — spytał ktoś.

65

— Odprowadzałem kogoś na dworzec — odparł krótko, nalewając sobie większą czystą.

Starecki przymknął jedno oko, trącił się kielisz- kiem i zaśpiewał wprawdzie półgłosem, ale zato nie- prawdopodobnie fałszywie:

Rzecz tak się ma cała:

Ona pojechała.

A ja płacę

Nieboraczek.

— Przestańcie dowcipkować!

Nie darowali mu jednak, naciągając go w prze- dziwny sposób. Zagierski nie reagował już więcej i milcząco spijał jeden kieliszek za drugim. Wkońcu Starecki ulitował się nad nim, przysiadł się bliżej.

— Co ci jest?

— Myślisz, że nie mam kłopotów?

— Tak, tak. Życie nie jest romansem — rzekł z namaszczeniem, a potem dodał: — a tak łatwo by nim być mogło, gdyby było trochę więcej finansów.

— Gwiżdżę na pieniądze.

— Więc co cię gnębi?

— A z czego mam się cieszyć? Nie mam znowu tak ciekawego życia — mruknął kapitan, na dobre już rozebrany alkoholem.

— Ostatecznie, cieszymy się z tego, że żyjemy.

— Jest z czego!

— Mój kochany. Pamiętaj, że życie jest jedynym sposobem przepędzenia czasu. Cobyś robił...

Zagierski przerwał mu niecierpliwie:

— Jeśli powiesz jeszcze jeden aforyzm o życiu, to cię zastrzelę. Lepiej poradziłbyś mi coś w sprawie Barczyńskiego. — Działanie alkoholu przypominało mu obietnicę daną pani Ali.

— A czemuż nie badasz tej sprawy? — spytał zdziwiony Starecki.

— Prosiłem już pułkownika o pozwolenie pro- wadzenia dochodzeń. Wyśmiał mnie i powiedział, bym nie zaprzętał sobie głowy głupstwami. Wogóle nikt już tym Gordonem się nie zajmuje, a mnie mój nos mówi, że coś się w tem kryje. To jego zniknięcie nie jest tak proste. Ale głos mój jest głosem wołają- cego na puszczy. Policję to też nic nie obchodzi. Lipo- wiecki udaje, że coś wie, ale znam się na tem. Gdyby nie służba, wyjaśniłbym wszystko.

— Pal go licha, Julku — przerwał Starecki. — Umie jeździć, bestja, to fakt, a ja, stary osioł, dawałem mu wskazówki, których nawet nie słuchał. Musiał pękać ze śmiechu. Skąd mogłem wiedzieć, że to Gor- don. Myślałem, że mnie nabierasz.

— Niech go djabli wezmą!

— Niech go. Wogóle o nim więcej gadać nie war- to. Koniec. Amen.

(D. c. n.)

Wstęp do krypty Matki Marszałka

Komitet Obywatelski Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego po daje do ogólnej wiadomości, że krypta w której się znajdują prochy Matki Marszałka, będzie otwarta dla zwiedzających w dniu dzisiejszym (niedziela 16-go czerwca) od godz. 14 (2 p. p.) do 18-jej (p. p.).

Ognisko peowiaków

W niedzielę 16 b. m. o godz. 20.45 zaplonie na Górze Trzykrzyskiej ognisko peowiackie, stanowiące kolejny łańcuch w uczczeniu przez symbol ognia pamięci Wodza Narodu.

Zbiórka wszystkich peowiaków o g. 20 na Górze Trzykrzyskiej. Pożądany jest udział rodzin peowiackich.

Miejsca dla kąpielni na Wilji

Komisja przedstawicieli Starostwa Grodzkiego i Policji ustaliła następujące miejsca dla kąpielni i plaż publicznych: 1) Przy składzie drzewa Cholema naprzeciwko przystani AZS, na prawym brzegu Wilji. 2) Na tak zw. plaży Tuskulańskiej (prawy brzeg). 3) Na lewym brzegu od posesji przy ulicy Antokolskiej 56 do zbiegu ul. Cichej. 4) Na lewym brzegu od tartaku Gerszatera Antokolska 116 do posesji Antokolska 106. 5) Na lewym brzegu Wilji od posesji Trejkowicza Antokolska 136 do granicy parku Połpińskiego. 6) Na prawym brzegu Wilji około wsi Ponaryszki od posesji Laszkiewicza wdół rzeki 200 m. 7) Na plaży w Trynopolu (lewy brzeg Wilji). 8) Na plaży podwarkowskiej (lewy brzeg Wilji). Komisja nie uznała narazie za wskazane kąpanie się w dolnym biegu Wilji, a mianowicie na Zwierzynku i Zakrecie. Z miejsc tych pobrane zostały próbki wody do analizy.

Uporczywe zaparcie, katarzy grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

TEATR POHULANKA: 16 VI. o g. 8.30
po cenach propagand. „MORFIUM“

TEATR LETNI: Dziś, 16 VI. o g. 8.30
po cenach niższych „ROZWÓD“
o g. 4-jej pp. **TAJEMNICZY DZEMŚ**

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 16 czerwca 1935 r.
8.30: Pieśń. 8.33: Pobudka do gimnastyki. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.50: Pogad. sportowo-turystyczna. 9.55: Program dzienny. 10.00: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Feljton z cyklu „Podrózujmy“. 12.20: Por. muz. 13.00: Fragm. słuch. z dram. St. Wyspiańskiego pt. „Daniel“, w opr. Leona Pomirskiego. Do godz. 14.00: D. c. poranku muz. 14.00 — 14.15: Transm. biegu na 1500 m. 14.15: Godzina życzek (płyty). 15.00: Audycja dla wszystkich, poświęcona Ignacemu Krasińskiemu. 15.45: Porady weterynaryjne wygl. Z. Olszański. 16.00: Koncert solistów. 16.45: „Czy autobiografia może być szczerą?“ szkic lit. — Wacława Rogowicza. 17.00: Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Transm. z obozów wypoczynkowych w Mszanie Dolnej. 18.20: Muz. (płyty). 18.30: Cała Polska śpiewa — audycja prow. prof. Bronisław Rutkowski. 18.45: Życie na Wiśle — rep. 19.00: Progr. na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Muzyka (płyty). 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.10: Obrazki z życia współczesnej i dawnej Polski. 20.15: W godzinie śmierci. 21.30: Recital fort. A. Hoelma. 22.00: Transm. meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 22.20: Marynarka gra — Koncert Ork. Marynarki Woj. 23.00: Kom. met. 23.05: Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 23.20: Wil. wiad. sportowe. 23.25: Wszystkiego potrochu (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 czerwca 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Pogadanka sportowo-turystyczna. 7.35: Muzyka. 8.20: Program dzienny. 8.25: Wskazówki praktyczne. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Dla naszych letników i uzdrowisk; W przerwie: Chwilka dla kobiet; 15.15: Rezerwa; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Sekstet kameralny Niny Mańskiej; 16.00: Gdynia — okno na świat. Audycja dla dzieci pióra K. Piekarczyka; 16.15: Koncert solistów; 16.50: Recytacje prozy „Legenda o tańcu“; 17.00: Koncert złożony z utworów Antoniego Stolpego; 17.45: Ravel — Rapsodia hiszpańska (płyty); 18.00: Ciemności nocy — odczyt z cyklu astro-nomicznego wygl. dr. Stanisław Szeligowski; 18.10: Od Gutenberga do linotypu — wygl. F. Frenkiel; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Z liwskich spraw aktualnych; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Utwory Dohnany'ego (płyty); 18.52: Program na poniedziałek; 19.00: Transm. z Madrytu z okazji 10-lecia Stacji w Madrycie; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Audycja żołnierska; 19.50: Co czytać? omówi Leon Piwiński; 20.00: Skrzynka ogólna; 20.10: „Lilje“ — op. w 3 aktach Szopskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie; I przerwa: Dziennik wieczorny i „Wiatrak na wzgórzach“; II przerwa: Wil. wiad. sportowe; 23.10: Kom. met. 23.15: Wyjątki z oper (płyty).

Aresztowanie zbiega z więzienia Stefańskiego

Wczoraj wieczorem strażnik więzienia Stefańskiego, przechodząc ulicą Zygmuntofską poznał w jednym z przechodniów włamywacza Alfonsa Orłowskiego, który wraz z trzema włamywaczami zbiegł przed kilku dniami z więzienia Stefańskiego.

Strażnik podbiegł do Orłowskiego i, trzymając rewolwer w rękę, zmusił go do poddania się. Orłowski nie mógł uciekać, bo kułak mocno na prawą nogę. Pozwolił sobie bez oporu aresztować. Orłowski powrócił do murów więzienia.

W czasie przesłuchania Orłowski podał szczegółowy ucieczki z więzienia Stefańskiego.

Jak wynika z jego słów w celi, z której nastąpiła ucieczka, siedział oprócz czterech uciekających jeszcze 14 więźniów, którzy nie wzięli jednak udziału w ucieczce. Zostali oni steroryzowani i dlatego milczeli, nie alarmując o wypadku.

ku strażni więziennej, dobrze wiedząc, że grozi im za to „din — tojra“ jak się nazywa w żargonie złodziejskim, samosąd.

Po otrzymaniu przez Gryszkiewicza „fomki“ i boru, przystąpili w nocy do zrobienia otworu w sufitcie. Pracowano naprzemiennie. Wreszcie po ciężkich trudach otwór był gotowy. Złodzieje postawili na przychyty krzesło i dostali się przez otwór na strych. Okazuje się, że nie zbiegli przez dach więzienia i rynną deszczową, jak to przypuszczano narazie, lecz przedostali się na strych sąsiedniej kamienicy następując po piuronochnie opuścili się na ziemię. Orłowski, skacząc ze znacznej wysokości, poważnie uszkodził sobie nogę i dlatego też nie mógł zbiec.

„Koledzy“ pechowego Orłowskiego przebywają narazie w wolności. Policja prowadzi dalsze poszukiwania. (c.)

Niezwykły wybryk natury

We wsi Krugliki, gm. horodyskiej, pow. baranowickiego maciora należąca do gospodarza Stefana Jefimowicza wydała na świat siedmioro prosiąt, z których troje miało przednie nóżki zakończone, zamiast kopytkami — pięciu palcami, — podobnie do palców ludzkich. — Prosięta te, pozatem wydawały głos podobny do płaczu niemowląt.

Jefimowicz, przerażony tym niezwykłym wybrykiem natury — prosięta pozabijał i zakopał do ziemi.

Z polecenia lekarza powiatowego w Baranowie wczoraj prosięta odkopano i zabezpieczono od zepsucia. (B.)

KRONIKA

Dziś: Benona, Julitty i Justyny
Jutro: Jolanty, Innocentego M.
Wschód słońca — godz. 2 m. 43
Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Lekki spadek temperatury. Najpierw słabe wiatry z kierunków południowych, a po tem umiarkowane, z zachodu.

— Dziś dzurują apteki: 1) Rodowicza — Ostrobramska 4; 2) Jurkowskiego i Romeckiego — Wileńska 8; 3) Augutowskiego — Mickiewicza 10; 4) Sapożnikowa — róg Zawalnej i Stefańskiej.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. — Zarejestrowane urodziny: 1) Wajner Mira i Wajner Mejer (bliźnięta); 2) Mieczkowski Eugeniusz; 3) Ilgiewicz Genowefa; 4) Kociołowska Krystyna — Teresa; 5) Fajnberg Rebecka; 6) Drożec Chana; 7) Kondracki Stefan — Leszek.

Zaślubiny: 1) Straszun Etlia — Zal Becalel; 2) Plewacka Marja — Siwicki Stanisław; 3) Hołub Ludwika — Piotrowski Dionizy; 4) Szumiełska Fryda — Epsztejn Izrael; 5) Suchowska Tajba — Drożec Izrael; 6) Tumilewiczówna Jadwiga — Podobicki Jan.

Zgony: 1) Bronisława (bez nazwiska, podruzek) 2 mies.; 2) Chońska Agnieszka, 3 mies.; 3) Kacan Rywa, 15 lat; 4) Jurewiczówna Zofia, służąca, 25 lat; 5) Rodziewicz Andrzej dozorca 72 lat; 6) Szutowicz Jan, 91 lat.

— Wpływy podatków miejskich uległy poprawie. W ostatnich miesiącach magistrat notuje nieznaczne lecz dość wyraźne poprawienie się wpływów z tytułu różnego rodzaju podatków komunalnych. Według przeprowadzonych obliczeń w ciągu maja do kas miejskich wpłynęło przeszło 60 proc. podatków, które miały być w tym czasie opłacone.

SPRAWY SZKOLNE

— Liceum Handlowe i Gimnazjum im. Filomatów w Wilnie ul. Żeligowskiego 1 przyjmują zapisy codziennie od 10—2-ej.

Egzamina wstępne do Gimnazjum odbędą się w dniach 17 i 18 czerwca r. b.

— Roczne Kursy Pielegnowania i Wychowania Dzieci (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie naszej uczelni i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5 od godz. 5—7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Tel. 16-02.

ZEBRANIA I ODCZTY

— XVII Doroczne Walne Zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w poniedziałek 17 czerwca r. b. o godz. 19 (7 wiecz.) punktualnie, w siedzibie T-wa przy ul. Lelewela Nr. 8. Na zakończenie zebrania Towarzystwa Prezes tegoż prof. dr. Marjan Zdziechowski wygłosi odczyt p. t. „Jak giną cywilizacje“.

CEMENT konc. „FIRLEY“
marka GÓRKA
poleca ze składu i wprost z fabryk
D-H. Br. CHOLEM Wilno, Kwiatowa 5
telef 3-53 i 17-94

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— 2 ostatnie przedstawienia „Morfium“ — z udziałem Edwarda Zyteckiego. Dziś, w niedzielę dn. 16 b. m., o godz. 8.30 w., przedostatnie przedstawienie frapującej sztuki L. Herzera „Morfium“ z udziałem znakomitego artysty teatralnego i lwowskich — Edwarda Zyteckiego, który wystąpi już tylko dwa razy — dziś i jutro. Pozatem udział biorą pp.: T. Suchecka, K. Vorbrodt i St. Skolimowski. Ceny propagandowe.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— Popołudniówka. Dziś, w niedzielę dn. 16 VI o godz. 4, przedstawienie popołudniowe wypełni sensacyjną sztuką w 3-ach aktach p. t. „Tajemniczy Dżem“ — w wykonaniu doskonale zgranego zespołu, z I. Jasińską-Dełkowską, N. Andryczówną, J. Boneckim i W. Ściborem na czele. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.30 „Rozwód“ — arcywesoła, lekka komedia, obfitująca w szereg prze zabawnych sytuacji — w doskonałej interpretacji pp.: H. Skrzydłowski, M. Bay-Rydzewskiego, W. Ścibora, J. Kersena i T. Surowy. Reżyserja — W. Ścibora. Przepiękne dekoracje — W. Makojnika. Ceny niższe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Gospoda pod Białym Koniem“. Dziś, o godz. 8.30 w., wspaniała op. Benatzkiego „Gospoda pod Białym Koniem“, która wywołała ogólne uznanie i zdobyła powodzenie ze względu na interesującą treść i świetne wykonanie. W rolach głównych wystąpią: Halmirska, Łasowska, Lubowska, Dembowska, Domosławska, Detkowska, Szczawiński i Tatrzański, niezrównany w roli cesarza Franciszka Józefa. Akt 3-ci urozmaicają efektowne tańce w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Ceny miejsc niższe — letnie.

— „Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Dziś, o godz. 4 pp., ujrzymy świetną i wiele melodyjną op. J. Straussa „Bałwo Cygański“ w obsadzie premierowej z M. Nochowiczówną i K. Dembowskim w rolach głównych.

TEATR „REWJA“.

Dziś 16 b. m. doskonały program rewjowy w 20-tu obrazach p. t. „Zielona Parada“ z udziałem znakomitego humorysty Janusza Ściwarskiego przy współudziale artystów, ulubieńców publiczności wileńskiej — W. Morawskiej, I. Doriani, Al. Gronowskiego i L. Leńskiego.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 6.30 i 9.15 wieczorem, w niedzielę i święta o godz. 4, 6.30 i 9.15 wiecz.

Nr. Km. 232, 233 i 234 1935 r.

Obwieszczenie

Komornik sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru „Głębokie“ Inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w m. Głębokiem, przy ulicy Poselskiej Nr. 5 uzupełniając obwieszczenia swoje z dn. 14 maja 1935 r. o licytacji wyznaczonej na dzień 27 czerwca 1935 roku o godz. 11-jej prawa do wyrębu drzewostanu upadłej firmy Przemysł Drzewny „Nalebor“ sp. z o. o. w części Puszczy Hołubickiej Nr. 31, objętej księgą hipoteczną Nr. 4210, znajdującej się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie; — w dobrach ziemskich „Lipowo“, objętych księgą hipoteczną Nr. 3152, znajdującej się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie; w dniu 27 czerwca 1935 roku o godzinie 9-jej — licytacji; części Puszczy Hołubickiej Nr. 43, objętej księgą hipoteczną Nr. 4211, znajdującej się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie — licytacji na dzień 27 czerwca 1935 roku o godz. 13-jej, dodatkowo podaje do publicznej wiadomości, że sprzedaż wyżej wymienionych praw odbędzie się z zachowaniem i na wszystkich warunkach wynikających z zawartych pomiędzy St. Korzonem i upadłą F-mą Przemysł Drzewny „Nalebor“ Sp. z o. o. umów leśnych, zeznanych w dniu 25 października 1927 roku przed Notariuszem Walerym Romanem w Warszawie za Nr. rep. 2201, oraz w dniu 19 lipca 1928 roku przed Janem Bykowskiem zastępcą tegoż Notariusza za Nr. 1207.

Powyższe umowy znajdują się w aktach egzekucyjnych Nr. Km. 232/35 r.

Jednocześnie nadmieniam, iż omawiane powyżej obwieszczenie o licytacji praw do wyrębu drzewostanu zostało ogłoszone w gazecie „Kurier Wileński“ w dn. 17.V 1935 r. w Nr. 133 (3379).

Komornik
(—) Inż. J. Skowroński.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl paragrafu 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Postawach podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 24 czerwca r. b. o godz. 10 w majątku Woropajewo (przy stacji kolejowej Woropajewo) odbędzie się sprzedaż z licytacji: jedno go samochodu osobowego firmy „Anburn“, oszacowanego na 5000 złotych, jednego samochodu firmy „Doge“, oszacowanego na 4000 zł., jednej łodzi motorowej, oszacowanej na 500 zł. kasy ogniotrwałej, oszacowanej 100 zł. i biurka na 50 zł., a to celem uregulowania zaległych należności podatków państwowych i innych ciężących na właściciela Dóbr Woropajewo, Konstantym Przedzieckim.

Zajęte ruchomości oglądać można na miejscu w dniu licytacji od godziny 9.
(—) Al. Mielnikiewicz, Nacz. Urzędu.

ROZNE

— Ostatnie 3 dni Wystawy Obrazów S. p. Janiny Dłuskiej przy ul. Mickiewicza 22. — Wystawa potrwa tylko do 18-go włącznie. Otwarta jest od 10 do 8 w. Wstęp 25 gr.

— P. B. P. „Orbis“ Wilno komunikuje, że w związku ze wzmożonym ruchem wyjazdów na wakacje młodzieży szkolnej oraz PP. urlopowiczów, dla udogodnienia sprawnego załatwienia spraw podróży, z dniem 15 b. m. uruchamia dodatkowe kasy biletowe. Przy zakupie biletów tłoku nie będzie.

WYCIECZKI.

— Wycieczka do Paryża od 22 czerwca do 5 lipca r. b. przejazd, paszport i wizy 395 zł. — Zapisy do 18 czerwca r. b. w Orbisie, Mickiewicza 20, telef. 8-83.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
Dziś o godz. 4-jej
Baron cygański
o godz. 8-jej wiecz.
GOSPODA POD BIAŁYM KONIEM

Operacje kosmetyczne zniekształceń
Dr. Michałek-Grodzki, chirurg plastyk
Warszawa, Złota 3



Roztargniona

Pozostawało 10 minut do odejścia pociągu. Pani Stasia żegnała się czule z mężem. — Ale, ale... Nie zabrałam ze sobą kosmetyków. Pobiegłam szybko i kup mi: kremu, Benignina D-ra Stenzla... Te wszystkie przereklamowane kosmetyki zagraniczne psują tylko cerę. Pociąg już ruszał. W ostatniej chwili pani Stasia odebrała paczkę przez okno. Teraz była pewna, że wszędzie będzie zwracała uwagę swą urodą i cudowną cerą, uzyskaną dzięki ambrze zawartej w Benigninie. Tylko bowiem ambra, ten cudowny ekstrakt otrzymany z fauny krajów i Mórzu Południowych, nadaje cerze młodość i blask świeżości, stanowiące główny warunek szczęścia kobiety.

Szczęście zna drogę do nas...

W ostatnich loteryjach padły między innymi w naszej kolekturze następujące większe wygrane:

zł. 400.000 na nr. 140807	zł. 50.000 na nr. 146733
" 250.000 " " 18690	" 50.000 " " 78950
" 200.000 " " 115944	" 50.000 " " 12333
" 150.000 " " 12372	" 40.000 " " 78989
" 150.000 " " 85708	" 40.000 " " 74049
" 100.000 " " 16436	" 35.000 " " 106806
" 100.000 " " 70671	" 30.000 " " 75183
" 100.000 " " 34560	" 25.000 " " 86917
" 75.000 " " 146747	" 25.000 " " 5831
" 50.000 " " 78923	" 25.000 " " 34552
" 50.000 " " 129777	" 20.000 " " 63297
" 20.000 " " 73722	" 20.000 " " 78929
" 10.000 " " 78952	" 10.000 " " 129765
" 10.000 " " 34538	" 10.000 " " 152994
" 10.000 " " 76676	

oraz szereg wygr. po 5.000, 2.500, 2.000, 1.000 zł. i t. p.

Związana ze szczęściem
KOLEKTURA

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6. Konto P. K. O. 145461.

LOS Y I-iej klasy 33-iej Loterii Państwowej jeszcze sprzedajemy.

Ciągnięcie już dnia 19 czerwca 1935 r.

Cena losu: 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwr. pocztą.

Gum w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa "OLLA"



"OLLA"
"Gum..?"

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, porażdów moczow. od godz. 9-1 i 5-8

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, porażdów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8-1 i 4-8

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfili. skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1966 Przyjm. od 8-1 i 3-8

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 28-74 Przyjm. od 12-2 i 4-8

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9-7 w. ul. J. Jaszińskiego 5-28 róg Ofiarnej (obok Sąd.)

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach. Zaskawe oferty do adm. "Kurjera Wileńskiego" pod "Maszynistka"

KAŻDY PRZEMYSŁOWIEC KUPIEC HURTOWNIK I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn. Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO. UL. BISKUPIA 4. TEL. 99

ORYGINALNE PROSZKI "MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W.15199 ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBOWE GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

NAJLEPSZE
SKŁADAKI
"POLSKI PIONER"
fabr. Larisch-Mönnich, Jaworze (Śląsk)
Ceny znacznie niższe.
KAJAKI od 48 zł.
SPRZEDAŻ NA RATY.
F-ma **SPORT-Muzyka**
Wielka 34, tel. 20-16

HEMOROIDY!
PRZY CIĘPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLE, SWIĘDZENIE, PIĘCZENIE I KRWAWIENIE) STOSUJE SIĘ
ORYGINALNE CZOPKI **"VARICOL"** GASECKIEGO
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ KREM "VARICOL" GASECKIEGO

WYTWÓRNIA sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących
E. Tromszczyński
Kierownik Mgr. W. WRZEŚNIEWSKI
Wilno, Piwna 7
Magazyn - Wielka 50 (vis-a-vis Teatru)
Poleca: wody mineralne sztuczne, jak: Vichy, Ems i t.p.

przez **"KOWALSKINA"** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. "A.P. KOWALSKI" WARSZAWA

Solidna osoba starsza, z poważnymi referencjami, poszukuje posady gospodni do samotnych, zna krawieczkę, zgodzi się pilnować mieszkania. Zgłoszenia: ul. Uniwersytecka 7-12

Sprzedam w Żodziszkach 25 ha z placami. Informacje: Antoni Symonowicz, Wilno, Wiosenna

Student U. S. B. przygotowuje do wstępnego egzaminu do Państwowej Szkoły Technicznej sumiennie i tanio. W razie niezłożenia egzaminu - zwrot pieniędzy
Nowoświecka 11, m. 2

Samochód torpedo, 6-cio osobow. w b. dobrym stanie do sprzedania. Skład broni Wileńska 10

TROKI sprzedaje się posiadłość nad brzegiem jeziora - 2 domy na własnej ziemi, około 3.000 mtr. kw. Informacje: Wilno, ul. Świeciańska 2 m. 2 w godzinach 16 - 18.

Do sprzedania 18 ha ziemi ornej b. tańco, Podbrodzie, zaśc. Nowiniszki, Albin Zwi-drowicz.

Do sprzedania 7 ha ZIEMI można na parcele, od 50 gr. metr. przy ulicy Wilkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8-2

Do wynajęcia lokal szkolny składający się z 19-25 pok. (650 m²) z wygodami słoneczny system korytarzowy. Tamże mieszkanie 3 pok. frontowe z wygodami przy ul. Piwnej Nr 3/5 przeciwko Ostrej Bramy Informacje ul. Wielka 21 skład mebli.

Do wynajęcia odremontowane 2 mieszkania suterenowe po 2 pok. z kuchnią i wygodami. Informacje u dozorczy: Mała Pohulanka nr. 10

Do wynajęcia odremontowane 2 mieszkania suterenowe. Informacje u właścicieli ki domu: Mała Pohulanka Nr. 10 m. 3.

Do wynajęcia mieszkanie 1-pokojowe tamże pracownia, ul. Tartaki 19, (w pobliżu ul. Mickiewicza).

Do wynajęcia część mieszkania 4 pokoje, łazienka, używalność kuchni, ewent. po 2 pokoje nieumeblowane, ul. Wileńska Nr. 28 m. 3.

Do wynajęcia mieszkanie z 3-ch pokoi ze wszelkimi wygodami. Ul. Adama Mickiewicza Nr. 35 m. 4.

Do wynajęcia SKLEP w centrum miasta i MIESZKANIE Zamkowa 15

Do wynajęcia 4-pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygod. W. Pohulanka 23

Mieszkania do wynajęcia. Jasne, suche, słoneczne. Dowiedzieć się na miejscu przy ul. Kijowskiej 4-6. Ceny wyjątkowo niskie.

8-mio pokojowe **MIESZKANIE** z wygodami do wynajęcia. Gimnazjalna 4

Mieszkanie 5 pokoi, przedpokój, kuchnia (1 piętro) do wynajęcia. Ul. Zygmun-towska Nr. 8, wiadomość u dozorczy

Mieszkanie do wynajęcia 2, 3 i 4-pokojowe ze wszelkimi wygodami wolne od podatku, ul. Tartaki 34-a.

Mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami z ogródkiem, ciepłe i suche do wynajęcia, ul. Pańska, 4 m. 3.

Do wynajęcia 5-pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, słoneczne. Ostrobramska Nr. 20.

Potrzebne 3 pokoje z kuchnią i wygodami, pożądane w ogródku, okolica ul. Pohulanki, Zakretowej. Może być od sierpnia. Oferty do "Kurjera W." pod Nr. 1362.

Solidnym LOKATOROM Do wynajęcia 2 pok. mieszkanie z wygodami, słoneczne, dow. telef. Nr. 11-80.

Pokój lub 2 do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i telefonem, Niemiecka 22, mieszk. 19, front.

Dworek-letnisko położony na górze, przy jeziorze "Mia-dziol", las, sporty wodne, rybołówstwo, polowanie. Wiadomość: 3-go Maja Nr. 11 m. 8.

Letnisko w okolicy Ignalina, las, jezioro, plaża, 4-krotny posiłek - 2,50 zł. Rodzinom ustępstwo, ul. Ślaska 11 - 1.

Letnisko-PENSIJONAT uroczą okolica, las, rzeka - kąpiel. Połączenie z Wilnem autobusem, 3 km. kołami. - Cena 3,50 - 3 zł. - Poczta Świr, folw. Stracza-Mała, Sprudinowa.

Letnisko na Wileńszczyźnie w maj Cerkliński, pow. Święciany. Pokoje z całkowitzem utrzymaniem 3 zł. 50 gr. Miejscowość ładna, sucha, dużo owoców i jarzyn. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 42 m. 33, lub Cerkliński - poczta Święciany.

Letników z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuje się w majątku o półtora godziny koleją od Wilna, bliższe szcze góły od 14-16 codziennie, ulica Zygmun-towska nr. 8 m. 6.

Letnisko Pokoje słoneczne, okolica malownicza, rzeka, lasy, dogład sumienny. Całkowitz utrzymanie 2 zł 50 gr., w pokoju wspólnym 50 zł. mies. Wiadomość: Poczta Jody "K M."

Zgubioną zniżkę kolejową, wydaną na imię ucz. VI klasy Ireny Umiastowskiej przez Gimn. Żeńskie im. Czartoryskich go w Wilnie Nr. 101 - unieważnia się.

UDZIELAM LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do adm. "Kurjera Wileńskiego" pod "Solidnie"

Po raz pierwszy w Wilnie! Wkrótce czaruj. program dla wszystkich
Radosna godzina
Mickey Mouse zareprezentuje swoje największe kolorowe arcydzieła **HELIOS**

Monumentalny film produkcji 1935 roku w-g nieśmiertelnej powieści Aleks. Dumasa
HRABIA MONTE CHRISTO
(Całość). Dzieje miłości, intrygi i zemsty. W roli gł. bohater. smant Robert Donat i prześliczna Ellssa Landy. Miljonowa wystawa. Szczyt emocji. Seanse o godz. 2-4-6-8-10-20

Uwaga! Nad program: 1) PAT.-Przewiezienie do Wilna **SERCA** oraz proch. Matki ś. p. Marszałka Piłsudskiego 2) Atrakcja kolorowa

Dzisiaj początek o godz. 2-iej. Wielki podwójny program:
1) Film wielkich emocyj **Człowiek, który sprzedał głowę**
2) Wapran. komecja **Małżeństwo z ogranicz. odpowiedzialnością**
Nad program: ATRAKCJE. Ceny niższe: Dzielne od 25 gr., Wieczorowe od 40 gr.

Ceny niższe na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.
Dzisiaj Nowoczesny sensacyjny film p. t.
CASINO **NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ**
W rolach głównych: G. Michael i Cavanach. Świat przestępczy w sidłach zasadzek najnowszej techniki. Najbardziej emocjonujący sp. ot zdarzeń. ZEMSTA! ZDRADAI TEMPO AKCJI.
Nad program: Aktualja Seanse o godz. 2-4-6-8-10,15

REWJA DZIS **ZIELONA PARADA**
Wesoły XXV program z udziałem Janusza Sciwiarskiego, J. Doriani i W. Morawskiej oraz całego zespołu. Balkon 25 groszy. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15, w niedziele i święta 3 seanse: o g. 4, 6.30 i 9-iej. Szczegóły w afiszach. W soboty kasa czynna do 10.15.

Dzisiaj wstrząsające arcydzieło filmowe p. t.
OGNISKO **ZAUFAM CI...**
W rolach głównych Rosemary Ames, Victor Jory i John Boles
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Poex. seansów codz. o g. 6-iej p.p. w niedzielę o 4

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biał. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppoł. Administracja (czynna od godz. 9 1/2-3 1/2, ppoł. Nękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2, 17-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia - ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRZENUMERATY: miesięcznie z odosowaniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEN: Za wiersz 50-kolumnowy przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem - 30 gr., kronika redakc., komunikaty - 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe - 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się opłaty za ogłoszenia i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicznych 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 zł. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.